

KURIER Wileński

CZWARTEK, 30 MAJA 1991 R.
nr 104 (11500)

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAJWYSZEJ
REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Vytautasa Landsbergisa

NA II ZJEZDZIE DEPUTOWANYCH
DO RAD SAMORZĄDOW WILEŃSCZYZNY 22 MAJA 1991 R.

Mówiąc o tym regionie mamy na względzie nieistniejące jego historię, to co odziedziczone od wieków i w ciągu ostatnich siedemnastu dziesięcioleci. Zauważmy m.in., że wśród tych, którzy przeznaczały w imieniu ludności kraju, istnieje motyw — boją się krywdy ze strony Litwy. Czy uzasadniona taka postawa, bojarliwość, przestrach?

Przedeń wszyscy decyzyjnie, jakże podających deputowanych Rady Najwyższej od 14 marca roku obiegłego, zmierzają ku zgodnie, pojętej zasadzie, sytuacji, a nie odwrotnie. Jeśli chodzi w ogóle o samorządy na Litwie — mają one duże uprawnienia, mogą samodzielnie rozstrzygać problemy lokalne. Słownie, możecie bardzo dużo. Czy robią wszystko we wszystkich dziedzinach? — to sprawia waszą i wyborców. Poszliśmy drogą ulg odniesienia procentu odziedziczonego do budżetów wszystkich samorządów rejonowych. Byliśmy bardzo zadowoleni. Ponadto rzadko zgłosili dodatkowe dotacje ze środków budżetu na rzecz naczelników, potrzeby socjalne, gospodarcze, na kompensację w związku z podwyżką cen itd. Rejon sołecki otrzymał dodatkowo 3 mil. rubli, wileński — 5 mil. rubli. Dla porównania powiem, że kowieński rejon — tylko 900 tys. rubli.

Ale wiecie mowa o krywdach. Czyliśmy w sprawie polskiej, że niby zamknięty w szkole polskie, zatrzymały modlitę się po polsku. Ludność polska była za nieporozumieniem sprawy, wiktariuszki w Ejszyszkach. Powiadano, pisano, że odberają księdza-Polaka, przysyplają Litwin. Wiecie, że tak nie planowano i tak się nie stało. Kto to wszystko po prostu nakreca. Albo weinmy taki problem, jak kodenki nazwisk. Języki mają swoje prawa, oczywiście, możecie je przestrzegać, aby nie przestrzegać. Wszystni chcieliby takie nazwiska, jak pan Wysocki, w języku rosyjskim — Wysockij. Czy przeraża? Ale gdybyśmy napisali — to już bylooby „krywdą”. Można traktować gramatyceczną płaszczyzną ze zrozumieniem, racjonalnie, a można robić polityczny problem.

A jednak, co się za tym wszystkim kryje, co się dzieje w tym kraju? Przyjeżdżają wszyscy funkcjonariusze KPZR z Moskwą, znane przyjazdy tzw. Sejmiku, znana działalność tzw. Burakowickiego. Naruszają do stworzenia jakiegoś odrębnego państwa na wzór Gagauzów w Moldowie. Jest to sposób tworzenia napędu konflików, narodnicu, szantriwu. Czy zainteresowana w tym ludność polska na Litwie?

Oto mam przed sobą decyzję szóstej sesji sołeckich rady samorządu. To jest wyraźna odmowa suwerenności Litwy, odmowa uznania ustawodawstwa Republiki Litewskiej. Stwierdzając tam, że do czasu podpisania „umowy zwiazkowej” należy zlikwidować państowe urzędy. To jest wyraźnie, powiem mocniej — provokacja. Wiadomo, że ta decyzja nie ma znaczenia prawnego, przewyższa bowiem

konstytucyjne uprawnienia. Ale to się robi, aby mieć konflikt. Bo jak zapewniać zrealizowanie tej uchwały? Można to zrobić tylko przy pomocy armii radzieckiej. Z jej pomocą wszyscy można, nawet zrujnować parlament...

Na Szlaku Bałtyckim, przy wieży telewizyjnej były również Polacy. Czy się stało gorzej dla Polaków w ciągu tego roku? Czy było im lepiej pod władzą KPZR? Dlatego proponuję i nawołuję rozstrzygać problemy w Litwie demokratycznej, rządzonej nie przez KPZR. Demokracja — to zgodna, współpraca. Muże całego ludności z Sołeckimi chce pozostać pod владzą KPZR lub tworzyć same chcą w ten sposób pozostać przy władzy? Czy pozostać pod władzą KPZR i w składzie ZSRR — to interes ludności całego kraju? Wiele dobrze, że mogą was wykorzystać — to nie są wymyślone puste słowa. Przestrzegan, aby nie wprowadzano was w jakiś błąd polityczny, jak to uchwała sołecka.

Moga ktoś naprawdę chce najść się do Białorusi? Muże tam Polakom jest lepiej? Ale takie działania, jeżeli będą nawet dokonane w sposób nieprawny, nie droga porozumienia międzynarodowego między Litwą a Białorusią, nigdy nie będą trwałe. Można tak narobić tylko zamieszek, nowych krywd, nie dać Boże, przelewów krwi. Już to napisać nerwowe, które nam stwarzają wojsko, OMON lub spadochroniarze napadają na litewskie urzędy, doprowadzają niestety, do dwóch tragicznych wypadków.

Gdyby się nawet stało, że Związek Radziecki dokonał zbrodni bez względu na opinię międzynarodową, nowego rozbioru Litwy, jak za czasów caratu, zaboru Litwy Wschodniej — nie będzie na to dugo. Zawsze takie kwestie będą rozstrzygane, na forum międzynarodowym, a nie przez emonowców. I co potem, jak patrzeć w oczy?

Patrzyłem na wasz projekt o odrębny tu ustawodawstwo. Czy wyobrażałibyście w Polsce jakieś odrębne ustawy, nie polskie, a wydawane osobno gdzieś w Białymostku albo w Sejnach? Albo poträjne obywatelstwo gdzieś na Śląsku? Przypuszczałem, że obywatel stamtąd chciałby być jednoceśnie obywatelem Śląska, Polski i Niemiec. Proszę porównać, rozwarić. Zasadą, na której się tworzy Europa, również w tych sprawach narodowościowych i mniejszości narodowych, jest dobra równoważona w układzie Kopenhaskim, o którym wcześniej więcej mówiłem wasi deputowani. Teraz zaś przemilczali. Co głosi Deklaracja Kopenhaska? Pomimo zasad zapewnienia praw mniejszości jest istn. bardzo ważna zasada lojalności obywatelskiej wobec państwa, w którym mieszka przedstawiciel tego, czy innego narodu, należący do wspólnego czy mniejszości. Jak w tym świetle wygląda decyzja sołecka? Świadczy o całkowitym odrzuceniu lojalności wobec Litwy. Dlatego niezwalem to provokacją.

Kilkakrotnie w Radzie Najwyższej po długich, nietatowych dyskusjach dochodziły do zgody. Dowodzi to, że nie jesteśmy na przeciwstawnych pozycjach, że znajdziemy drogę, formułowania, możliwości. Potem się dowiedzieliśmy, że Polacy odmawiają. Znowu autonomicja typu sowieckiego. Nie wiem, co dzisiaj tu jeszcze padnie. Ale mam pewną nadzieję, że tu nie same Sołeckini. Dlaczego to się robi w takim momencie, który jest chyba najtrudniejszy dla Litwy, idącej do niepodległości i do rozstrzygnięcia tego problemu może już latem br. Wszystko bowiem idzie ku temu. Nowy układ radziecki. Możliwe ekonomiczne sankcje. Przetrwaliśmy blisko. Daj Boże nam otwartą granię z Polską, nasze mazce, port — podobne problemy. Ludność nasza jest pracowita, nie mniej niż na Zachodzie. W tym momencie widoczne będą wywierane na nas wszystkie presje, aby postawić na kolana. Szanuar jakiegoś tam nowego zaboru czy podziału Litwy, stłyły temu również. Przyjeżdża Szczęśnian z Sołeckimi. Radziecko w tym kierunku, namawia: oto będziemy was pomagać, dawać. Związek Radziecki jest bogaty. Jakby chodzi o jakieś państwo w Afryce: kto wieć da, Związek Radziecki, czy Ameryka. Można kupić władzę tego państwa, a może i ludność. To radziecki sposób rozumowania sprawy. Czy leż war?

Pojęcie polskości dla mnie zawsze kojarzy się z jakąś rycerstwem, godnością, „wszech i naszą wolnością”, a nie korzystaniem z momentu. Może tu są i inni Polacy — siołeccy, jak ktoś propagował takie pojęcie? Wiadomo kto, Nowy naród? Nie, nie wierzę. Chcemy, aby Polacy tu byli Polakami, i to litewscimi, nie sowieckimi. Wobec tego — to zasada lojalności. Co się najbardziej wyróżnia przez te zasady — to decyzja o obywatelstwie. Oczywiście można pozostać obywatelem Związku Radzieckiego i mieszkańców na Litwie, nikt nie będzie krywdził. To bardziej może dotyczyć Rosjan, którzy tak się wahają. Dójrzeli dla nich jeszcze kwestia obywatelstwa rosyjskiego. Chyba nie dla Polaków.

Jestem pewny, że gdyby doszło do świadomego wyboru między Litwą a Związkiem Radzieckim, prawdziwi Polacy będą wybierać Litwę. Związek Radziecki — to oczywiście bolszewików, którzy się starali, aby wszystkie narody, łacińskie i Rosjanie, wynarodowić. Ale idzie przebudzenie wszystkich narodów — i Rosjan, Białorusinów, i Polaków oczywiście. Czy przebudzenie to ma doprowadzić do zradzenia Polaków sowieckich. Od Polaków sowieckich do prawdziwych Polaków — tylko tak. Nie warto teraz w tym tak trudnym dla Litwy okresie stwarzać nowych problemów, które byłyby dziedziczoną dodatkowo jeszcze z tych miesięcy. Idźmy razem do waszej i naszej wolności!



Zjazd deputowanych do terenowych rad samorządów Wileńszczyzny

22 maja br. w Mościskach (rej. wileński) odbył się kolejny etap zjazdu deputowanych do terenowych rad samorządów Wileńszczyzny, w którym wzięło udział ponad 200 delegatów z rejonów wileńskiego, soleckiego, trockiego, święciańskiego, szyrwinickiego i Nowej Wilejki. W obradach zjazdu uczestniczyli i zabrali głos przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis oraz deputowany do RN RL, przewodniczący Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej R. Ozolas. Gościeli również deputowani do RN RL W. Andriukaitis, S. Akanowicz, Z. Balcewicz, L. Jankielewicz, R. Maciejkianiec, S. Pieszko, W. Subocz, E. Tomaszewicz.

Na porządku dziennym tej imprezy figurowała dyskusja

na temat projektu Ustawy RL „O statucie Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego”, który przygotowała Rada Koordynacyjna ds. utworzenia na Wileńszczyźnie jednostki administracyjno-terytorialnej. Deputowani do terenowych rad samorządów Wileńszczyzny po skorygowaniu niektórych artykułów zaaprobowali powyżej zasygnalizowany projekt statutu. Postanowiono przekazać go Radzie Najwyższej.

Zjazd omówił sprawy heraldyki kraju. Podjęto uchwałę o flagie Kraju Wileńskiego. Za hymn Wileńszczyzny obrano „Rofę” F. Nowowiejskiego do słów M. Konopnickiej. Natomiast na razie nie zapadła decyzja na temat herbu i godla.

Planuje się ogłosić konkurs na opracowanie ich projektów.

Ponadto delegaci zjazdu podjęli oświadczenie w sprawie obywatelstwa mieszkańców Wileńszczyzny, w którym m. in. proponuje się nie kojarzyć spraw gospodarczych, finansowych z obywatelstwem. W odróżnieniu, która się adresuje do Rady Najwyższej, rządu, środków masowego przekazu, mieszkańców Litwy, zjazd się zwraca do Rady Najwyższej z prośbą zlikwidowania Departamentu Ochrony Kraju, służby ochrony parlamentu, Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego i przekazania tych funkcji Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Za wyzwolone środki pieniężne proponuje się przekazać emerytom, nauczycielom, lekarzom Litwy.

Szerszą relację z obrad zjazdu zamieścimy w jednym z kolejnych numerów „Kuriera Wileńskiego”.

Jadwiga BIELAWSKA

Przykazan Lenta
a sesji rady rejonowej 12.03.1991.

Referendum odbędzie się

Zagajając nadzwyczajną sesję, przewodniczący rady rejonowej Cz. Wysockiego poinformował, że 28 депутатów zwróciło się z zezwoleniem pozwaniem o omówienie kwestii dotyczącej się referendum ogólnociągiowego, które się odbydzie 17 marca bieżącego roku.

Deputowany J. Kucewicz zaczął od pytania: „Kiedy i w co najwyżej warunki do przeprowadzenia republikańskiego referendum o zmianie konstytucyjnej?”. Wszystko do tego dnia wyborczych przyszło 25 preb. wyborców, to dla których nie powinniśmy stwarzać warunków i teraz? Co dalsze? Wystąpienia R. Marcinkiewicza, to wyraził niezrozumienie, że co to ma z pogódzką?

Deputowany W. Kozłowski, J. Bobrowski, J. Kukumow opowiedzieli się za stworzeniem warunków do przeprowadzenia referendum na terytorium rejonu. Tu samo zabrzmiało w wystąpieniu deputowanego do Rady Najwyższej L. Jankielewicza.

Przedstawiciel Rady Najwyższej republiki W. Pietraszek zwrócił uwagę na to, że rada rejonowa nie jednodniotko podejmowała uchwałę. Elektorat sprzątanie z ustawodawstwem republiki, i niewykluczone, że po podjęciu uchwały o referendum kierownictwo Litwy może wprowadzić bezprzewodnie sądy w rejonie.

Podejmując omówienie tej kwestii deputowani, wypominali różnorodne punkty widzenia. Deputowany W. Bugajec podkreślił, że w dniach dzisiejszych najbardziej byłoby nieprzyjemne żadnej decyzji. Oznaczał on przesyłkiem, że rada rejonowej, że ona jest kompetentna i siebie zyskredytowała przed wyborcami.

Deputowany W. Szyłko skrytykował zarzut, że nie wszystkich deputowanych poinformowano o dzisiejszej sesji, osobiście on zaproszenia nie otrzymał, i dowiedział się o tym, gdy sam zatelefonował, jeśli Litwa chce niepodległość – nie powinniśmy czynić przeszkód. Ale skoro większość podejmie uchwałę o przeprowadzeniu referendum, to warunki należy stworzyć, bez wszelkiej agitacji.

Deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej R. Marcinkiewicz zwrócił uwagę na to, że restrykcyjne problemy ludności polskiej znajdują się w niepodległej Litwie. Duszę dziwnie zabrzmiało w sali jego zdanie, że głosując dzisiaj za przeprowadzeniem referendum, głosujecie za

sztertą dla waszej rady rejonowej.

Deputowany J. Kucewicz zaczął od pytania: „Kiedy i w co najwyżej warunki do przeprowadzenia republikańskiego referendum o zmianie konstytucyjnej?”. Wszystko do tego dnia wyborczych przyszło 25 preb. wyborców, to dla których nie powinniśmy stwarzać warunków i teraz? Co dalsze? Wystąpienia R. Marcinkiewicza, to wyraził niezrozumienie, że co to ma z pogódzką?

Deputowany W. Kozłowski, J. Bobrowski, J. Kukumow opowiedzieli się za stworzeniem warunków do przeprowadzenia referendum na terytorium rejonu. Tu samo zabrzmiało w wystąpieniu deputowanego do Rady Najwyższej L. Jankielewicza.

Przedstawiciel Rady Najwyższej republiki W. Pietraszek zwrócił uwagę na to, że rada rejonowa nie jednodniotko podejmowała uchwałę. Elektorat sprzątanie z ustawodawstwem republiki, i niewykluczone, że po podjęciu uchwały o referendum kierownictwo Litwy może wprowadzić bezprzewodnie sądy w rejonie.

Na dyskusji deputowani zebrańi zatrzymali się do kwestii proceduralnych. W sprawie podjęcia uchwały wypowiedzano trzy zdania: głosowań otwarcie, tajne i tajemnicze. Zatrzymali się na tajnym. Z pięciu osób wybrano komisję skrulatoryczną, zatwierdzoną wzorcem kartki. Pytanie, które w niej wysunięto, brzmiało następująco: „Czy uważacie, aby samorządy rejonu wzięły udział w stworzeniu wyborcom rejonu warunków do głosowania na referendum ZSRR 17 marca 1991 roku?”.

Po głosowaniu przewodniczący komisji skrulatorycznej J. Kucewicz zawiadomił o jego wynikach. Z 40 obecnych deputowanych za przeprowadzeniem referendum opowiadano się 35, przeciwko – 4 i jedną kartkę uznaną za nieważną. 17 marca bieżącego roku na terytorium rejonu otworzy się dziesiątki wyborcze w tych miejscowościach, gdzie one były 19 lutego, a pozbawione nie zakreślonym w kartce o odniesieniu do „tak” lub „nie” – jest sprawą osobistą każdego.

A. KIEDA,
kor. „Przykazan Lenta”

W. E. odbi

Notki
dukejji. I
róbec w
czym mi
już 23 l
lau i
specjalist
tym bar
rialna...
Jest dek
ba. Głów
rekomend
maka
kierownica
szymba i
ng.

Ale
nad prz
Inhabitat
toż. Gó
sowocie
tyko pa
ników an
jnować
dzi to
Ireny Si
ca oma
rocznicę

Pióren

Lata

Na la
twierdzo
dają ry
żenie, e
ty puż
jej znaj
dawnie
no, że :
ru u
Szalczin
chuneków
Przedsię
Zbiorow
rgazu
uskacl
ja z 1
Związku
dziela mi
sieborg
pierwsze
wier t
eji i l
jest pri
na wys
wymaga

Chcieli
cy wiej
dzid, z
wych v
ształwi
rzamy,
czytajm
kwywienie
kawior

Ucz

Świat
jonowy
marca. C
na wyst
nych, i
awyrobę
ne na
cje k
Trzeba
da uzo

PRZYKAZANIA

LENINA

numer 86
26 grudnia 1990 roku

Pla

15 marca 1991 r.

Cena 15 l

Nr 21 (887)

GAZETA SZALCZINIAKAIJSKIJ RYJUNOWEJ RADY DZIELNICOVYCH LUDOWYCH

Spotkanie z wyborcami

W Ejszyskiej Szkoły Średniej nr 1 odbyło się spotkanie z deputowanym do Rady Najwyższej Litwy L. Jankielewiczem. Deputowany opowiedział o działalności parlamentu narodowościowym grup.

ludności, w tej liczbie 1 połowie. Wniesiono zmiany do ustawy o języku państwowym, w najbliższym czasie będzie roszczenia kwestia utworzenia powiatu wileńskiego.

L. IGNATOWICZ

Spis dzielnic referendum ZSRR 17 marca 1991 roku w Szalczininkajskim Okręgu

Szalczininkajska Dzielnicza Miejska nr 1, Szalczininkajska Miejska Przemysłowa Dzielnicza nr 2, Szalczininkajska Dzielnicza Miejska nr 3, Szalczininkajska Dzielnicza nr 4, Tawiszońska Dzielnicza nr 5, Gilarwska Dzielnicza nr 6, Trybuńska Dzielnicza nr 7, D. Selska Dzielnicza nr 8, Czuzakowska Dzielnicza nr 9, Butrymowska Dzielnicza nr 10, Januszewska Dzielnicza nr 11, Ejszyska Dzielnicza nr 12.

Hornostańska Dzielnicza nr 13, Kaleszinkajska Dzielnicza nr 14, Purwienińska Dzielnicza nr 15, Dajnawaska Dzielnicza nr 16, Pabarska Dzielnicza nr 17, Tietińska Dzielnicza nr 18, Jaszuńska Dzielnicza nr 19, Kociądzka Dzielnicza nr 20, Rudnicka Dzielnicza nr 21, Bialtjiowska Dzielnicza nr 22, Targalska Dzielnicza nr 23, Skrimińska Dzielnicza nr 24. Tabaryska Dziel-

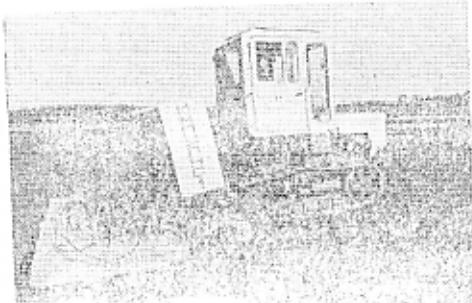
nica nr 25, Akmianińska Dzielnicza nr 26, Peszkonkska Dzielnicza nr 27, Dievianiska Dzielnicza nr 28, Milkarska Dzielnicza nr 29.

Uwaga: Dzielnice referendum znajdują się w lokalach,

w których przeprowadzano sondę 9 lutego 1991 roku.

Przewadzający okręgowej komisji referendum N. AMIELEWICZ

Na polach naukowo-produkcyjnego zjednoczenia „Czelabińskoje” odbywa próbę urządzenie do walki z chwastami „Impuls-1”, opracowane i stworzone wspólnie przez uczonych z Czelabińskiego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa i zjednoczenia produkcyjnego „Polot”, znajdujące się w stadium konwersji przemysłu zbrojeniowego. Podczas obrąkki zimnej ornej prądem superwyściskiej częstotliwości prowokuje się wzrost chwastów, które następuje po drodze mechanicznej. Udwadniająca wysoka gospodarcza efektywność takiej operacji.



Obojętnie działają dwie instalacje „Impuls-1”, utworzone w zjednoczeniu „Polot”. Przygotowuje się do produkcji serię prze-

mysłowej.

NA ZDJĘCIU: „Impuls-1” przy pracy.

Fot. E. KLIPIŃSCER (Fotoekranika TASS)

specjalnych przyrządów.

Na wystawie wiele kobiet miało przyjemność serwetki, zrobione szyciem. Trudno było oderwać oczy od wymyslnych wzorów, które wydawały się, są skopiowane z szybkością, skrytej dżamentowym rysunkiem rękoju.

Zwiedzający wystawę długo zatrzymywali się obok robótki L.Czyż, W. Narkun, L. Simak, L. Łastowskiej.

Jedna z nich rzekła: „Popatrzysz na te wyroby, samej chce się zabrać do pracy. Za wieloma rzecząmi nie warto pchać się w kolejce, można je zrobić swymi rękami.

W. KIERIENIE

Giełda pracy udzieli usług

Jeżeli nie przejdzie, szukając pracy lub chce się ją zmienić, zwracajcie się na giełdę pracy w miejscu zamieszkania. Tu bezpłatnie otrzymacie informację o możliwości zatrudnienia się, zdobyta nowego zawodu, przekwalifikowania, a także pomaga was zatrudnić się w miejscu zamieszkania.

Obywatele, którzy się pozbawili pracy i nie zatrudnili się, w ustalonym trybie mogą być uznanymi za bezrobotnych, którym się wypłaca zasiłek dla bezrobotnych.

Jeżeli chcecie szybko i pomyślnie rozstrzygnąć kwestię zatrudnienia się, na giełdzie pracy okaże się następujące dokumenty:

dowód osobisty (jeżeli go nie posiadać – metryk)

kartę pracy (jeżeli jej nie ma, to dokument świadczący o poprzednim zatrudnieniu – świadectwo o ukończeniu nauki, kształtkę wojskową itp.)

zawiadomienie z ostatniego miejsca pracy o placu zarobkowym za ostatnie dwanaście miesięcy i o otrzymanej emeryturze.

Karta pracy i zaświadczenie o placu zarobkowym okazują tylko ci, którzy wcześniej pracowali i ci, którzy zostali pozbawieni pracy.

Kto może być uznanym za bezrobotnego? Na mocy ustawy Republiki Litewskiej o zatrudnieniu ludności za bezrobotnych uważa się złożone do pracy osoby w wieku od 18 i więcej lat do osiągnięcia przez nich prawa do emerytur.

Osoby, które z niezależnych od nich przyczyn nie mają zarotku (pracy zarządzanej na giełdzie pracy w miejscu zamieszkania).

Zosterek dla bezrobotnych. Zosterek dla bezrobotnych w ustalonym trybie ustalonego na giełdzie pracy.

Zostek wypłaca się rozpoczętym od ośmego dnia po rejestracji, lecz nie więcej sześciu miesiącami w ciągu roku.

Obywatelom, rozwijającym umowę o najmieję bez poważnych przyczyn na własne życzenie lub zwolnionym z pracy za działalnością przeciw prawom, powrócącym ze służby

zajęciemu pracy, nie może on być uznanym za bezrobotnego.

Prawa bezrobotnego. Obywatele, uznani za bezrobotnych, mają prawo do otrzymywania wszystkich usług, udzielanych przez giełdę pracy, do wykonywania dowolnych prac w ustalonym trybie i otrzymywania za te pracy, zasiłek dla bezrobotnych jest wynikły po upływie sześciu miesięcy po rejestracji giełdzie pracy w miejscu zamieszkania.

Obrotem w wieku powszechnym (w wieku, gdy do renty staje się więcej niż lat) wypłacane są dla bezrobotnych prawa do jedzenia o miesiącach.

Początek wypłaty zasiłku przenosi się końca okresu, za który został odprowadzony.

Zasiłek dla bezrobotnych we wszystkich przypadkach nie może mniejszy od wygarniowanego czasu badności, przewykonanego w ustawie (wg. danego na pierwszy styczeń 1990 roku robottu) i nie większy krotnego wynikającego minimalnego wynagrodzenia sezonowego (nach na pierwszego dnia 1990 roku — robottu).

Obowiązkij bezrobotny jest zobowiązany w ustalonym czasie do wykonywania pracy, do której wykonywanie na giełdzie pracy nie jest możliwe z powodu braku dla bezrobotnych mogą być wypłacane tylko po upływie terminu sześciu miesięcy po rejestracji na giełdzie pracy w miejscu zamieszkania.

Zostek dla bezrobotnych. Zostek dla bezrobotnych w ustalonym trybie ustalonego na giełdzie pracy.

Zostek wypłaca się rozpoczętym od ośmego dnia po rejestracji, lecz nie więcej sześciu miesiącami w ciągu roku.

Obywatelom, rozwijającym umowę o najmieję bez poważnych przyczyn na własne życzenie lub zwolnionym z pracy za działalnością przeciw prawom, powrócącym ze służby

zajęciemu pracy, nie może on być uznanym za bezrobotnego.

Prawa bezrobotnego. Obywatele, uznani za bezrobotnych, mają prawo do otrzymywania wszystkich usług, udzielanych przez giełdę pracy, do wykonywania dowolnych prac w ustalonym trybie i otrzymywania za te pracy, zasiłek dla bezrobotnych jest wynikły po upływie sześciu miesięcy po rejestracji giełdzie pracy w miejscu zamieszkania.

Obrotem w wieku powszechnym (w wieku, gdy do renty staje się więcej niż lat) wypłacane są dla bezrobotnych prawa do jedzenia o miesiącach.

Początek wypłaty zasiłku przenosi się końca okresu, za który został odprowadzony.

Zasiłek dla bezrobotnych we wszystkich przypadkach nie może mniejszy od wygarniowanego czasu badności, przewykonanego w ustawie (wg. danego na pierwszy styczeń 1990 roku — robottu) i nie większy krotnego wynikającego minimalnego wynagrodzenia sezonowego (nach na pierwszego dnia 1990 roku — robottu).

Obowiązkij bezrobotny jest zobowiązany w ustalonym czasie do wykonywania pracy, do której wykonywanie na giełdzie pracy nie jest możliwe z powodu braku dla bezrobotnych mogą być wypłacane tylko po upływie terminu sześciu miesięcy po rejestracji na giełdzie pracy w miejscu zamieszkania.

Zostek dla bezrobotnych. Zostek dla bezrobotnych w ustalonym trybie ustalonego na giełdzie pracy.

Zostek wypłaca się rozpoczętym od ośmego dnia po rejestracji, lecz nie więcej sześciu miesiącami w ciągu roku.

Obywatelom, rozwijającym umowę o najmieję bez poważnych przyczyn na własne życzenie lub zwolnionym z pracy za działalnością przeciw prawom, powrócącym ze służby

kiej telewizji miejscowości. To jeszcze jedno informacji, które ludziom w żoriente się obecne znajdują.

Inf. „Przykazanie”

DO WIADOMOŚCI EMERYTÓW!

Prosimy do 19 marca 1991 roku zwrócić się z podaniem do seniorów i merów, jeżeli z poważnych przyczyn nie wymieniliście 50 i 100-rublowych banknotów.

Zarząd rejonowy

PRZYKAZANIA LENINA

Piątek,

12 kwietnia 1991 roku

Cena 15 kop.

z 16 grudnia 1990 roku

Nr 28 (3904)

GAZETA SZALCZINIAJSKIEJ REJONOWEJ RADY DEPUTOWANYCH LUDOWYCH

Przykazanie Lenina 12.04.1991

Na 30-lecie lotu pierwszego człowieka do kosmosu

„Jedźmy!”

Na sesji Rady rejonowej

Piąta sesja pierwszej kadencji rejonowej Rady Deputowanych Ludowych rozpoczęła się od informacji przewodniczącego rejonowej komisji wyborczej N. Amilewicza „O wynikach referendum 17 marca 1991 roku”. Informację deputowanym przyniósł do wiadomości.

Jak wiadomo, od 1 stycznia br. wszyscy w cyklu tymczasowu ustawę Republiki Litewskiej „O podatku dochodowym od osób fizycznych”. Deputowani zatwierdzili wysokość opłaty za patent i spis rodziną działalności spodarową – komercyjną i indywidualną (prywatną) przedsiębiorstw. (Zmieniło się je w gazecie).

W związku ze zjednoczeniem Ministerstwa Kultury i Oświaty Litwy deputowani uznaли za celowe zreorganizowanie wydziału kultury i oświaty w jednej dyrekcji kultury i oświaty. Na kierownika wydziału zatwierdzono Z. Grąznową, pracującą w charakterze zastępcy kierownika rejonu.

W chwilach obecnych myślistki na terytorium rejonu należą do Sołeckiego Oddziału Towarzystwa Myśliwych i Rybaków (60624 hektary), Wileńskiego Wojskowego Gospodarstwa Myśliwskiego (62739 hektarów). Ostatnie pozostały najbardziej produktywne utyki, jednak niecojąco. Już wykorzystuje, słabo prowadzi walkę z kłusownikami, przeprowadza małe imprezy biotechniczne. Rada rejonowa planowała prosto. Rząd Republiki Litewskiej o przekazanie rejonowemu oddziałowi Towarzystwa Myśliwych i Rybaków 47 tys. hektarów myślistkich, które w chwilach obecnych zajmuje Wileński Wojskowy Gospodarstwo Myśliwskie i na tej podstawie rejonowy oddział przekształcić w rejonowe Gospodarstwo Myśliwskie.

Na sesji Rady rejonowej zaznaczono, że ostatnio w rejonie zwiększyły się przestępcości kryminalne. Nie zmniejsiła się liczba kradzieży miliona państwowego i prywatnego obywatele, innych naruszeń prawa. W celu wznowienia walki z przestępcością i naruszeniami prawa deputowani zgodzili się z uchwałami prezydium Rady rejonowej o utworzeniu czterech oddziałów policji i Eryaszek, Diewlaniszki, Jasunai, Turgailai i zatwierdzili asygnowania na utrzymanie policji samorządu.

Na stanowisko Komisarza policji samorządu zatwierdzono J. Jankauską, pracującego w charakterze naczelnika wydziału spraw wewnętrznych, a zastępcę komisarza – B. Gielę, który wcześniej jest zastępcą naczelnika RW.

Dla organizacji indywidualnych gospodarstw chłopskich w kolchozach „Jasunai”, „O Pokój”, „Pabare”, „Dajna”, „Tatiemai”, warzywniczym sowkozie „Wiariska” utworzono fundusz ziemi 91,9 hektara.

Deputowani rozpatrzyli protesty prokuratury republiki, która uznała za nieprawne uchwałę sesji Rady rejonowej o wstrzymaniu na terytorium rejonu działalności inspektorów Departamentu Kontroli Państwowej J. Griezciusa, I. Szylejkis, pracowników służby Departamentu Ochrony Kraju, o uznanie prawa własności KB KPL na budynek przy ulicy Giagutės 1 Pierwszych 58 w m. Szalczininkai, o powołanie młodzieńców do szeregu Armii Hadiackiej i innych. Po tajnym głosowaniu większość głosów deputowanych zgodziła się w mocy przedtem podjęte uchwały lub ich pośrednie punkty, w których wniesiono protest przez prokuraturę republikańską.

Na wniosek prokuratora naczelnego rejonu W. Własowa o daniu zgody na pochłonięcie do odpowiedzialności kryminalnej deputowanego do Patarskiej Rady Apelacyjnej L. Antropika sesja Rady rejonowej uchyliła uchwałę Patarskiej Rady Apelacyjnej i zaproponowała jej deputowanym powtórnie rozpatrzyć daną kwestię.

Sesja zwróciła się do obowiązków sekretarza zarządu rejonowego B. Duszkiewicza w związku z jego przejęciem do finansów pracy – w charakterze dyrektora wielobranżowego zakładu usługowego. Na stanowisko sekretarza zatwierdzono J. Rybską, pracującą jako kierownik rejonowego wydziału kultury.

Deputowani podjęli uchwałę o tworzeniu służby mecenarskiej przy zarządzie rejonowym, utworzeniu rejonowej komisji społecznej ds. Języka Litewskiego, rozpatrzeniu szeregu podanego obywateli.

Inf. „Przykazań Lenina”

Minęło 30 lat od chwili, gdy po raz pierwszy na świecie człowiek wniósł się do kosmosu. Miasto jest uważane za zagarnięte w czasie wojny, gdy do niego wchodziła piechota. Kosmos jest opałowany, gdy w nim żyje duch świata. Te stawa akademika J. Flodoro-wa zdobyły szczególny sens w wieczny poranek 12 kwietnia 1961 roku, gdy o godzinie 9.07 cra-sza moskiewskiego w elektrociele północy zabrzmiła pełna wigoru słowa J. Gagarina: „Jedźmy”!

Tylko sto osiem minut trwał pierwszy lot kosmiczny. Ale jakie to były minuty! Za każdą z nich – wieki walki i pracy, poszukiwań i śmiały za-miarów, wytrwałej pracy tyczącej najlepszych umysłów i rąk ziemi, legenda o Ikarze, legenda o ogromnym rydwanie, marzenie o dywanie-samolotu, szkole Włochi Leona-nard o Wnucie, upór jego rodaka Giordano Bruno i obliczenia Polaka Kopernika, balon powietrza braci Mongolii, samolot Małajskiego i prze-genialnego K. Ciołko-wskiego.

Oczywiście, marzenie o locie człowieka do kosmosu powstało na dłużej przed samym wydarze-niem. I nie tylko w naszym kraju. Działały wiele przypisujących Korolowowi, jego inżynierijnemu talentowi, ukierunkowaniu, ogromnym zdolnościom organizatorskim. Wszystko to jest sprawiedliwe, jak zresztą i to, że on był

najlepszym. Otwierał go-tę sami niepośredniem zwołaniem kosmicznego marzenia i jego praktycznego urzeczywistnienia. Kiedyś los zetknął ich z woli przypadku, innych on wybór do swoich współpraców sam. W marzeniu oni i stwo-rzyli ten wielki „eud”.

W roku 1960 wspólników Korolowa przedstawi-wali niepowodzenia. Były jak nikt. Chodzi o to, że na Ziemi praktycznie niemożliwe jest całkowite odwzorowanie wa-runków lotu kosmicznego. I wówczas nie udało się wrócić na ziemie statku sputnika, takiego samego „Westoku”. 20 czerwca wyszczęciło pow-tórzono, i znów niepo-myślnie...

Korolow potrafił trzeź-wo oceniać stopień ryzyka. I optymizm go nie zwiadoli. Dwa wyszczęcienia 9 i 25 marca 1961 roku odbyły się poważnie. Teraz będzie główny egzamin – powiedział on na naradzie kierowni-ców technicznych i do-tak: Egzamin dla wszys-tkich. W tamtym momencie i rozpoczęły się przed-wystrelionowe prace na „Westoku”.

Czy wiedział Gagarin o wszystkich niepokojach, z których było położone przygotowanie jego do startu? Wówczas – nie. Korolow opiekował się Gagarinem. Dla stenie wybrał go jeszcze przed posiedzeniem Komisji Rządowej. Chyba jeszcze podczas pierwsze-go spotkania w biurze konstruktorów, gdzie

konstruktor pokazywał przyszłym kosmonautom statek „Westok”.

8 kwietnia, na kolejnym posiedzeniu Komisji Państwowej jej przewo-dniczący Konstantin Rudnev udzielił głosu generałowi Kamaninowi. Ni-kolaj nazwał kandydatów do lotu, pierwszym – Jurijem Gagarinem, drugim – Hermannem Titowem. Szyku-jąc się do lotu, Gagarin naszczerował konseptu wstępnie. Napisał on takie bardziej wyruszający list do żony. Wyśleć go nie zdążył. 12 kwietnia 1961 roku zabrzmiła rokaz startu i zabrzmiły jego słowa: „Jedźmy”.

Kosmos... Tylko trzy dziesięciolecia temu człowiek zetknął się z nim tak blisko, lecz wiele te-raz wlewy o nim, wiele możemy sobie wyobrazić. Ziemianie trzeciego ty-stoletcia chyba będą sceptycznie widzieć się, patrząc na pierwszą kosmiczną karawelę: „Ma-la, niezgrabna, niezra-jonalna...”. Niech będzie tak. Leż wątpliwie cyklos zdecyduje się po-wiadzieć te słowa na głos „Westok” – to pionier cywilizacji ludzkiej. Mówiąc głosami historyków, najwcześniejjszy akres.

Plynne rzeki czasu. Plynne naprzód, coraz bardziej oddala nas od ery kosmicznej, lecz nie przybliżając do jej końca. Era kosmosu nie ma końca.

Według materiałów „Krasnoj Zwiezdy” przygotował
W. SZYLEJKIS

TYLKO W PIĄTKI

Tysiące dały nurka z cumowiska

Nikt nawet nie przypuszczał, że zjawienie się strumieniowego jeziora w rzeźbie miasta Szalczininkaj stało się czymś podobnym do miasta portugalskiego. Również władze miasta, aby zorganizować, powiedzmy, na początek dużą żaglową regatę. A comu mogła odbyć się w razie istnienia cumowiska. Ale nie było takiego, wyniesiono.

W momencie wykrycia zostało skromnego budżetu i zebrane pieniądze. Szlachecka misja z prawem urządzienia cumowiska polecono komunalnemu przedsiębiorstwu ko-

munalnym. Tam nie zwlekać, zrobili kosztorys prawie na 16 tysięcy rubli. Nikogo nie zbiło z tropu, że był on tylko z jednym zakrętem, tajemniczym autorem i przez nikogo nie zatwierdzony. Nie było nawet rysunków roboczych, według których miało się zbudować.

Były naczelnik kombi-natu przedsiębiorstw komunalnych G. Danielius 15 czerwca 1990 roku podpisał z przedstawi-cielem grupy prac podwodno -technicznych KC DOSAAF Litewskiej SRR umowę o budownictwie cumowiska. Solidność do-

murował na jawie wymiar. Aby czytelnik wybrał na jawie wymiar

pierwszej jaskółki – coś nieco rozszerzające. W punkcie 6 aktu o przyjęciu wykonanych prac zapisał: „Opracowanie szkół woda przez nurków przy pomocy hydromonitorów w glebie trzeciej grupy”. 365 metrów szesciennych nie poruszony głębią morze-stwo kosztowało przeszło trzy tysiące rubli. Zgodnie z aktem pracy dla nurków znalazła się i przy zamianie urzędniku palów hydromonitorami.

Nurkowie okazali się niezdolni. Ich przebywanie w Szalczininkach nikt nie zauważał. Gdyby Neptun zjawił się w tym czasie leniniem, on zebrałby gajtów nie mniej niż mieszkańców innej planety, którzy wylądowali. Tym

bardziej, że wówczas u dzieci już się rozpoczęniały wakacje i one dniami znajdowali się nad zbiornikiem wodnym.

Prawdziwa lipa tylko z palami działała błogosławieństwo G. Danieliusa kosztowała mierzącego miasta przeszło sześć tysięcy rubli. Dalsze dąbki na tym obiekcie już szły przez ręce głównego inżyniera kombinatu przedsiębiorstw komunalnych B. Radziszewskiego. Podpisała ona papier na urządzenie pomostu z desek o powierzchni 420 metrów kwadratowych, choć na jawie okazało się, że ich ośmiokrotnie mniej. A w całkowitym ejcze na cumowisko sprzyjały z kombinatu przed-

siebiorstw komunalnych oświały skarb miasta na ponad dziesięć tysięcy rubli. Imażec jak fajer-wał nie nazwiesz tych, którzy płacili.

W oczekiwaniu przyszłych nawigacji morza S. Uzaliowicz, śpiewając „Tu moje cumowisko i tu moj los” rzucił pleśnie do wody. O cumowisku wszystko jest zrozumiałe. A jeżeli chodzi o los mera, będziemy mieć nadzieję, że swoje słowo jeszcze powiedzą deputowani do Rady mielińskiej. Ponieważ jeżeli w mieście z takim samym rozmachem zaczną budować pas startowy, to będzie on kontynuować misję jak duże lotnisko.

A. KIEDA,
kor. „Przykazań Lenina”

SESJA RADY REJONOWEJ

Z inicjatywy grupy депутатowych 3 września br. odbyła się nadzwyczajna sesja Rady rejonowej. Omawiając kwestię nazwy gazety Rady rejonowej, uprzejmie doszli do wniosku, że w przyszłości ona nie ukazywać się pod jedną z trzech zaproponowanych nazw: „Nasze życie”, „Głos Sołeckim”, „Gazeta sołecka”. Polecono redakcji zwrócić się do czterech władz z prośbą o wypowiedzenie swego zdania i ustaleniem warunków postępowania według większości wpływszych propozycji.

W kwestii organizacyjnej na sali rozpoczęła się ostra dyskusja. Jedni proponowali odłożyć ją do zakończenia pracy komisji rządowej, utworzonej zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z dnia 22 sierpnia br. „O antykonstytucyjnej działalności prezydium Szalcziniankijskiej Rady Rejonowej i prezydium Rady sołeckiej rejonu ignalińskiego”. Inne – rozpoczęły na bieżącej sesji kwestię zwolnienia od obowiązków przewodniczącego Rady Rejonowej Cz. Wysockiego i zastępcy przewodniczącego W. Monkiewicza. Pełnomocnicy obuwiątki przewodniczącego S. Pleszko ogłosili zadanie A. Monkiewicza z prośbą o zwolnienie go od obowiązków zastępcy przewodniczącego Rady rejonowej. Następnie złożono propozycję rozpatrzenia danej sytuacji na posiedzeniach stałych komisji.

Po przerwie z informacjami wystąpili przewodniczący obuwiątki J. Jurkait, S. Korotcenka, K. Bilans, A. Aluk, W. Solodownik, E. Wasilewski i J. Kutumow. Wielkość głosów Cz. Wysocki i A. Monkiewicz zostało zwolnieniem z zajmowanych stanowisk.

Po wyniesieniu kandydatów i tajnym głosowaniu na stanowisko przewodniczącego Rady rejonowej wybrano Cz. Wasilewskiego, na zastępcę Z. Palewicza. Deputowani uznaли za niewłaściwe mocą prawną uchwałę trzeciej sesji Rady rejonowej z dnia 30 listopada 1950 roku „O powstrzymaniu działalności instytucji republikańskiej Departamentu Kontroli Państowej J. Griejczus i I. Sylejksa i Departamentu Ochrony Obracającej się Środowiska R. Januszakowa na terenie rejonu szalcziniankijskiego. „O środkach ograniczenia przyrostu mechanicznego ludności rejonu szalcziniankijskiego”. „O uznanie prawa własności na budynkach Szalczinianki przy ulicy Glagūtės Pirštasis 58 Szalcziniankijskim Komitetowi Rejonowemu Komunistycznej Partii Litwy”, uchwałę drugiej z jednonarodowej sesji deputowanych do rejonowej, miejskich, osiedlowej i gminnych Rad z dnia 15 grudnia 1950 roku o działalności przedstawicieli Departamentu Ochrony Kraju i posterunków celnych na terytorium rejonu szalcziniankijskiego”.

Omówiony został przekreślenie prokuratora naczelnego W. Włosowa o dantu zgody na poścignięcie do odpowiedzialności karnej Cz. Wysockiego i A. Monkiewicza, deputowani polecieli komisji mandatowej i komisji ds. sprawozdaności socjalistycznej w ciągu tygodnia zbadanie kwestii i poinformowanie deputowanych na najbliższej sesji.

Na sesji omówiono kwestię wydzielenia funduszu dla rozbioru podania obywateli, przyjęto odrębny o mieszkańców rejonu szalcziniankijskiego, Wileńszczyzny i Republiki Litewskiej.

A. KIEDA

KOMUNIKAT PRASOWY

W dniach od 28 do 31 sierpnia 1950 r. złożyła się w Warszawie wizyta delegacji Rady Koordynacyjnej Wileńskiego Polskiego kraju Narodowo-Terytorialnego w składzie:

Leonarda Sapkiewicza, przewodniczącego Rady Koordynacyjnej, naczelnika gminy Rukniki;

Aniela Brodawskiego, przewodniczącego Wileńskiej Rady Rejonowej, deputowanego ludowego ZSRR;

Stanisław Pierska, deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej;

Walentyna Sobocz, deputowana do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, naczelnik gminy Podbrodzie;

Prof. Dr Andrzej Stelmachowski, Przewodniczący Wspólnoty Polskiej Marszałek Senatu;

Prof. Dr Janusz Zieliński,

Celem wizyty było przedstawienie ośrodkom decyzyjnym w Polsce i szerokiej opinii publicznej aktualnej sytuacji Polaków w Republice Litewskiej, a szczególnie na Wileńszczyźnie.

Delegacja została przyjęta i przeprowadziła rozmowy z następującymi przedstawicielami i osobistościami życia politycznego w Polsce, w kolejności złożonych wizyt:

Prof. Dr Wiesław Chrzanowski, Minister Sprawiedliwości RP;

Prof. Dr Andrzej Stelmachowski, Przewodniczący Wspólnoty Polskiej Marszałek Senatu;

Prof. Dr Janusz Zieliński,

kowski, Minister Stanu, Mec. Jan Olzewska, Doda-

radca Prezydenta RP,

Jarosław Kaczyński, Mi-

nister Stanu, Szef Kance-

larii Prezydenta RP,

Prof. Dr Aleksander

Krzemicki, Wicepre-

zostęp w Ministerstwie Spraw

Zagranicznych.

Wizyty delegacji Rady Koordynacyjnej Wileńskiego Polskiego kraju Narodowo-Terytorialnego pozwoliły na przedstawienie następujących postulatów:

1. Uznanie przez rząd polskiego Wileńskiego Po-

lskiego kraju Narodowo-

Terytorialnego w składzie

Republiki Litewskiej z

wszystkimi konsekwencjami tego faktu w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i kultu-

ralnej, w szczególności

prawa do kultury narodowej.

2. Uznanie podwójnego obywatelstwa litewskiego i polskiego dla Polaków zamieszkujących w obrębie Republiki Litewskiej.

3. Uznanie, iż w rozmowach rządu polskiego z rządem litewskim powinny brać udział reprezentanci Wileńskiego Po-

lskiego kraju Narodowo-

Terytorialnego.

4. Przedstawienie się reprezentantów społeczeństwa państwowego przed władzami komuni-

stycznej własności Polaków oraz litewskich kolonizacji Wileńszczyzny.

5. Poparcie prawa Polaków zamieszkujących w Re-

publice Litewskiej i poza

jej granicami do zwrotu

jej prywatnego i publicz-

nego mienia.

6. Poparcie usiłych rodowych zawartych w u-

nych kwestiach. Jednych, na przykład niepokoi problem mieszkaniowy, innych natomiast przewlekające się budownictwo kościoła w Szalcziniankach z powodu braku pieniędzy. W miarę możliwości starali się pomóc w tym, co odesie zalety. Chciał się jednak nie być ukrywany, te wśród moich interesantów byli i tacy, którzy mogły zjawienie się w rejonie oceniali jako coś strasznego. O naszej możliwości odchodziły z przewidzianym zdaniem.

— Proszę powiedzieć kilka słów o sobie.

— Posłuchając pełnomocnika przedstawiciela rządu litewskiego w rejonie szalcziniankijskim byłem wyznaczony nieprzykrokiem. Z zawodu jestem socjologiem. Pracowałem w Instytucie Filozofii, Socjologii i Prawa AN Litwy. Zajmowałem się badaniami socjologicznymi rejonów Litwy

Wschodniej. Dla mnie prosto, dośćgute.

Po odbytej pogadance pomyślałem, że tam ludziom, mimo wszystko należy dążyć do pokoju i zgody. Jak powiedział mój rozmówca, szanować jeden drugiego.

S. SOLOWJOWA

Nasze wizyty Do zrozumienia, pokoju i zgody

W redakcji zaczęły rolegać się telefony, autorowie których proszą o odpowiedź na jedno i to samo pytanie:

— Jakie funkcje ma pełnomocni przedstawiciel rządu litewskiego w rejonie szalcziniankijskim A. Eigirdas?

Ponieważ nie posiadam odpowiedniej informacji, datego pewnego dnia postanowiłem spotkać się z A. Eigirdensem. Jednak nie łatwo było się umówić na przyszłą pogadankę, gdyż od samego rana do niej sali ludzie. Słownie, człowiek ten jest stale zajęty, na dodatek chodzi tu zebrania, narady, gdzie też koniecznie należy być obecnym. I mimo wszystko rozmowa odbyła się.

— Przedtem, mimo odnowienia na zadane pytanie, chciałbym z początku opowiedzieć o tym, że zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej praca prezydium Rady rejonowej jest czasowa wstrzymana. W związku z ta decyzją stworzono specjalną komisję, która rozpatruje działalność organów władzy i osób urzędujących w rejonie.

Do moich funkcji wchodzą kontrola i kierownictwo działalności organizacji kierowniczych rejonu. Mam prawo zwalniać z zajmowanego stanowiska te osoby, które zostały mianowane przez zarząd lub jego wydziały, w tym wypadku, jeżeli one nie

wykonyują lub naruszają ustawy i uchwały rządu litewskiego. Mam także pełnomocnictwo uchylenia tego lub innego zarządzenia rejonowego, które jest sprzeczne z ustawami republiki. Ale, jeżeli szczerze, nie chciałbym przekształcić się w surowego kontrolera i obserwatora.

— Zgadzam się z Panem, przecież wszyscy jesteśmy ludźmi, którzy w swoich stosunkach powinni szukać zrozumienia wzajemnego, pokoju i zgody.

— Właśnie. Dlatego nie

ma mi obojętny problem rejonu, a to znaczy i jesteśmy tacy, jak mówią Państwo, tworzącą się gromadzką. Przychodzą oni i wracają się do mnie w najbardziej róż-

nych krajach skandynawskich. Oto 20 sierpnia w Reykjaviku odbyła się oficjalna ceremonia, w czasie której ministrowie spraw zagranicznych Litwy, Łotwy, Estonii i Islandii podpisali dokumenty o nałożeniu stosunków dyplomatycznych z Islandią. Nawiązano stosunki dyplomatyczne z Norwegią, Szwecją, Danią. A w Wilnie już otwarto ambasadę Królestwa Szwecji.

Niepodległość Republiki Litewskiej uznała Francja, o czym poinformował minister spraw zagranicznych Francji Roland Dumas, który był w Wilnie, a także Austria, Argentyna, Finlandia, Węgry, Grecja, Nikaragua, Wenezuela, Włochy, RFN, Albania i szereg innych krajów.

stalenieci Komisji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej (Kopenhaga, 1950) oraz Rady Europejskiej w Strasburgu (rezerwacja nr. 192).

Federacja Organizacji Kresowych Przewodniczący Rady Naczelnej Stanisław Mitrzewski Polska Partia Niepodległościowa — Lech Język; Przewodniczący Partii Konserwatywnej — Krzysztof-Rafał Górecki; Przewodniczący stowarzyszenia Wierni Rzeczypospolitej — KSN

— Wojciech Ziembiński; Rada Koordynacyjna Wileńskiego Polskiego kraju Narodowo-Terytorialnego, Przewodnicząca Rzeczypospolitej — KSN Leonarda Sapkiewicza

DZIEN DOBRY

UCHWAŁA
RADY NAJWYŻSZEJ
REPUBLIKI LITEWSKIEJ
o bezpośrednim
zarządzaniu w rejonach
wileńskim i sołeckim
oraz osiedlu Snieczkus w
rejonie Ignalińskim

Kierując się art. 26
ustawy Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terytorialnego oraz ustawą Republiki Litewskiej „O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjno - terytorialnymi Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanawia:

1. Wprowadzić na terytoriach rejonów wileńskich i sołeckiego na obszarze sześciu miasteczek a na terytorium osiedla Snieczkus w rejonie Ignalińskim — na jeden rok bezpośredni zarządzanie;

2. Na mocy art. 2 ustawy Republiki Litewskiej O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjno - terytorialnymi zwolnić z pełnionych zastępów zarządu wileńskiego K. Kiliński, zastępców naczelnika R. Stanisza, S. Tadejskiego, R. Jurkiewicza, S. Akanowicza oraz sekretarza zarządu H. Horaz, naczelnika rejonu sołeckiego M. Symowicza, zastępców naczelnika J. Olechnowicza, J. Nowotnika, S. Grzegorza i sekretarza zarządu J. Palka, starostę osiedla Snieczkus w rejonie Ignalińskim G. Spaskiego, zastępców starosty T. Alstrawera i W. Szczęsiurowa.

Z uwagi na to, że przedstawcy powyższych jednostek samorządowych oraz zastępcy zwolnieni zmienili z obowiązków związane z uchwałą nr 1 — 154 RN RL z 4 września 1991 r.

3. Zobowiązać rządy Republiki Litewskiej do niezwłocznego wyznaczenia dla tych terytoriów swych pełnomocników w celu pełnienia funkcji bezpieczeństwa i porządku.

4. Na okres bezpośredniego zarządzania zawieść stosowanie ustawy samorządowej na terytoriach tych wileńskich i sołeckiego oraz osiedla Snieczkus w rejonie Ignalińskim. Ograniczenie to nie dotyczy działalności jednostek samorządowych niższego szczebla rejonów wileńskiego i sołeckiego, która prowadzą one gospodarkę na podstawie ustaw o podstawach zarządzania terytorialnego Republiki Litewskiej oraz innymi ustawami.

5. Zlecić komisji zbadającej w rejonie sołeckim i osiedlu Snieczkus w rejonie Ignalińskim antykonstytucyjnej działalności rad, tych organów i fundacji, po trzech miesiącach dostarczyć informacji o sytuacji we wspomnianych rejonach z możliwością organizowania wyborów do sołeckiej i wileńskiej rad gospodarczych.

Wlo, 12 września 1991 r.



W kolchozie im. Kirowa każdej rodzinie chłopskiej dla korzystania indywidualnego wiosną wydzielono po dwa hektary ziemi. Czegó i ile posiąć lub zasadzić, co pozostało po dąbku końskim lub pastwisku, każdy określił samodzielnie. Mieszkańcy na chutorach takie działy wydzielono obok domów pozostałym — w masywie ogólnym.

Kolchoz, biorąc pod uwagę złożone podania, określił powierzchnię, w której nie ma nawozu, zaślewał. Oczywiście, za wszystko ludzie zapłacili. Gdy nadziedzi czas na sprzątanie przypisane do działań kolchozników jeden kombajn. Mechanizator Zenon Rudzik, którego widziecie na zdjęciu, całe śniwo młodej uprawy zbożowej na działkach in-

dividualnych. Z takiego postawienia sprawy lunie pozostali bardzo zadolittle. Przez co po zapłaceniu ustalonej sumy do kasy kolchozowej zastępcy przewodniczącego Roman Mikonis wpisywał nazwisko rolnika do spisu i on już wiedział, po klinie zaczynać zbierać plon u niego.

A. KIEDA

Fot. W. LUKJANOW

Pikiety w Wilnie

Wielkie zainteresowanie i niepospolitość zdążyły wywołać zachodzące na transparentach hasła: „O wolność dla wszystkich”, „Przeujemy przeciwko bezprawiu”, „Nie chcemy gubernatorów”, „Pierwsze dni wolności, gdzie demokracja?”, „I inne. Były też inne treści plakatów: „Prez z bolszewizmem z ojczyzny Wileńsczyzny”, „Nie komunizm na Litwie”, „Nie dopuścimy komunistów - pocztów”.

3. Zobowiązać rządy Republiki Litewskiej do niezwłocznego wyznaczenia dla tych terytoriów swych pełnomocników w celu pełnienia funkcji bezpieczeństwa i porządku.

4. Na okres bezpośredniego zarządzania zawieść stosowanie ustawy samorządowej na terytoriach tych wileńskich i sołeckiego oraz osiedla Snieczkus w rejonie Ignalińskim. Ograniczenie to nie dotyczy działalności jednostek samorządowych niższego szczebla rejonów wileńskiego i sołeckiego, która prowadzą one gospodarkę na podstawie ustaw o podstawach zarządzania terytorialnego Republiki Litewskiej oraz innymi ustawami.

5. Zlecić komisji zbadającej w rejonie sołeckim i osiedlu Snieczkus w rejonie Ignalińskim antykonstytucyjnej działalności rad, tych organów i fundacji, po trzech miesiącach dostarczyć informacji o sytuacji we wspomnianych rejonach z możliwością organizowania wyborów do sołeckiej i wileńskiej rad gospodarczych.

Wlo, 12 września 1991 r.



KOMUNIKAT

o przebiegu prac polowych w gospodarstwach rejonu na 16 września 1991 roku

Nazwa gospodarstw	Surażnikto-mlaki (w proc.)	Pozostałe (ha)	Zajęte na zimę (ha)
„Ejsyszki”	56,8	580	300
im. Kirowa	55,0	400	429
„Taborszki”	48,6	305	140
„Szalczynka”	43,5	450	150
„Jaszunai”	39,2	350	150
„Poszonka”	36,0	115	120
„Turgtala”	31,7	600	—
„Rudnia”	31,4	300	200
„O Pokój”	30,0	400	250
„Akmantė”	30,0	300	150
„Tlaltenai”	30,0	150	40
„Za Ojczyzne”	29,0	200	—
„Kalesninkai”	25,0	531	206
„Glarwiszki”	20,0	230	80
„Pabare”	20,0	305	155
„Dajnowa”	15,0	300	210
„Dlewianszki”	11,4	170	—
„Wiarszka”	—	400	—
„Butrimonia”	—	200	160
Gos. rybackie, Szalczynka”	—	100	—
Ogółem w rejonie:	53,2	6506	2780

Oddział statystyczny

Demokracja i w demokratycznym państwie musi być zupełna, a nie częściowa. Wychodzi za wszysko na odwrót. Dlaczego przesłanając się ludzi o innych poglądach?

Ludzie różni wyrażali swoje poparcie lub protest. Z entuzjazmem stwierdzali: „Wileńsczyzny drogi kraj”, „Nad Wilią”, „Kwiaty polskie” oraz inne plakinki. Kobiety w wieku podoleskim zęgpały się i ocierały z twarzy łzy. A niektórzy kontynuowali spor i dyskusje.

Wśród przedstawicieli prasy było niemalże całkiem przeciwnie. Wiele osób, które wyrażały się na przykład, tym kobietą — aby bronić swoich konkretnych osobowości, lecz praw człowieka.

A oto, na przykład, całkiem przeciwnie wyjawiały się przedstawicielki: — Jestem Polką, mieszkam w Wilnie. Bardzo

Mieszkam w Paryżu — mówił J. Gruszyński. — Swoje materiały wysyłam do tygodników Londynu, Nowego Jorku, Australii. Bardzo uważam się za wydarzenia na Litwie. Zawsze papierami niezależności państwa bałtyckich. Jednakże mnie nie pokochały przyszłość polskiej ludności na terenie Litwy. Opowiadam się za prawdziwą, a nie urojonną demokracją. Wydarzenia w rejonach wileńskim i sołeckim zmuszają do zastanowienia się i wyciągania odpowiednich wniosków.

Czy się zadowoli podstawowe żądanie plikujących, pokazuje czas.

S. SOLOWJOWA

(...) — Jak pan myślisz, czy scenarzyści "pierestrojki" brali pod uwagę, gdy planowali tak głębokie reformy, także "kwestię polską" w ZSRS?

— Wiem z całą pewnością, a doszdem do takiego wniosku na podstawie wielokrotnych rozmów z prezydentem M. Gorbaczowem, B. Jelcinem oraz takimi prominentami sowieckimi jak Łukianow, Jakowlew, Nisanow, Achromiejew, Ryzkow, Sobczak, Fluckoj — dwaj ostatni zresztą są polskiego pochodzenia — i innymi, że problem polskiej 5-6 milionowej mniejszości został całkowicie w planach "pierestrojki" pominięty. Ale w latach 1989-1990 udało mi się to zagadnienie wielokrotnie nagłościć zarówno na Kremlu, jak i w środkach masowego przekazu, tak iż władze moskiewskie w pewnym momencie, jak się wydawało, nawet były skłonne

chociażby częściowo naprawić krzywdy zadane naszemu narodowi w ciągu ubiegłego półwiecza. Jeśli chodzi o mnie, to postulowałem utworzenie z terenów polskich, zagrabionych przez ZSRS w 1939 r. suwerennej republiki Wschodniej Polski z zachowaniem dalszej perspektywy połączenia się jej z RP. Jeśli nie to, to przynajmniej duże ustępstwa w sferze spraw politycznych i kulturalnych były do zyskania. Wydaje się, że pewne koła na Litwie były nawet skłonne do rezygnacji z polskiej Wilenszczyzny. Gdybyśmy wykazali w okresie 1990-1991 jedność i zdecydowanie, Polska byłaby na drodze ku temu, by zostać europejskim mocarstwem na skalę Francji czy Zjednoczonego Królestwa. Niestety, tak się nie stało, rządy Mazowieckiego i Bieleckiego, zamiast bronić interesu polskiego, w sposób doprawdy zenujący, szalenie lekkomyślny, niekompetentny i nieodpowiedzialny włączyły się do antyrosyjskiej akcji Litwinów i do dekomunizacji ZSRS, tak, jakby w interesie państwa polskiego było tworzenie szowinistycznej, wrogliej Polsce Litwy, która tylko marzy o tym, by zostać antypolską ekspozyturą Niemiec, czy też zaistnienie takiej Rosji, która po zrzuceniu pęt komunizmu i okresie wynikającego stąd kryzysu stanie się przecież nieuchronnie wielokrotnie potężniejsza niż była dotychczas. Podejrzewam, że niektórzy politycy warszawscy żywią nadzieję, że wówczas to litewscy bałalijni będą chronić wschodnią granicę Polski przed ewentualnym agresorem... Wydaje mi się jednak, że wartooby raczej w tej materii polegać na własnej siле i rozumie... Trzeba było raczej w powyższych kwestiach zająć pozycję neutralną i dbać — póki była odpowiednia chwila — o sprawę polską. Lecz żeby działać w ten sposób, trzeba było mieć w Belwedercie prawdziwych mężów stanu, jakowych niestety jakoś tam na razie nie widać.

— Czy o wiele polepszyła się sytuacja Polaków wileńskich po odzyskaniu przez Litwę niepodległości?

— O wiele. Ale się nie polepszyła, tylko pogorszyła. O ile za panowania Moskwy, która na całego wykorzystywała szaleń-

i parlamentów! Ich antypolski rasizm, ich poparcie dla litewskich faszyzłów tylko daje, że są połkożercami, wręcz wolają o pomstę do nieba. Władze Niemiec wspomagają Niemców w ZSRS, władze Izraela ratują Żydów w tym więzieniu narodów, władze Rumunii wzajemy w polityczną i dyplomatyczną opiekę Moldawię, i tylko polscy "Europejczycy" apodyktycznym tonem pouczają nas, że musimy być "lojalni" wobec swoich dręczycieli. Zamiast upomnieć się o polskie ziemie i o lud polski od tysiąca lat będących pod butem wschodnich zaborców. Żywiąc najszersze uszanowanie i sympię dla narodu np. Mewskiego, jego tradycji i kultury, nie możemy przecież uznac "prawa" nacjonalistów litewskich do poniewierania Polaków, czy reprezentantów innych narodowości.

MÓWI DR JAN CIECHANOWICZ KGB I POLACY W ZSRS

Jan Ciechanowicz: działacz polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w ZSRR i na Litwie, do niedawna członek Rady Najwyższej ZSRR, założyciel i przewodniczący działającej na Wilenszczyźnie Polskiej Partii Praw Człowieka.

ca polonofobię litewskich szowinistów do niszczenia polskości, tworzonego jednak jakieś pozory, że Polacy są w tej części imperium zia "równymi wśród równych" (choćże de facto Litwini i Rosjanie byli nieporównanie "równiejsi" od Polaków, to dziś kryptohillerowcy z Sajudisu i do niedawna dumnie obnoszący się zresztą z czerwonymi partyletemi) niszczą polskość po prostu ostentacyjnie. Rozpędzono polskie samorządy lokalne, dewastuje się pośpiek cmentarze, wyrzuca się z pracy polskich inteligentów. Reżim etnokratyczny Landsbergisa jest nieporównywalnie bardziej autokratyczny niż niedawna "kontrolowana demokracja" Gorbaczowa.

— Co robi w tej sytuacji rząd Polski?

— Owie ostatnie postkomunistyczne ekipy w Belwedercie są pod tym względem godnymi kontynuatorami politycznej linii świątej pamięci PRL. O ile polscy komuniści milcząco współczesniczyli w gębieniu Polaków kresowych przez barbarzyński reżim sowiecki, o tyle kilka pseudosolidarnościowa bierze czynny udział w moralnej dyskredytacji (jakorząkowych "komunistów" i "nacjonalistów") tych kresowiaków, którzy próbują się bronić przed obcą felnokracyą na terenach bezprawnie zabranych Polsce w roku 1939. Michnik, Kostrzewa-Zorbas, Brodowski i im podobni mieszkańcy "wspólnego europejskiego kołchozu" już dziś nawołują faktycznie (pod chorągiewką obrony niepodległości Litwy, Białorusi i Ukrainy) do ostatecznego zduszenia polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego we wschodniej Polsce. Pomyśleć tylko, że czynią to ludzie jedzący polski chleb, mieszkający w Warszawie, bądź zasiadający w polskim rządzie

— Zarzuca się was niekiedy ze strony Landsbergisa i jego polskich zwolenników, że zbyt wielu było wśród was komunistów...

— Jeśli liczyć proporcjonalnie do liczby mieszkańców, to członków KPZR na tysiąc mieszkańców wśród ludności polskiej na Litwie było około 30-krotnie mniej niż wśród Żydów, 12-krotnie mniej niż wśród Rosjan i 9-krotnie mniej niż wśród Litwinów. Kto tu więc jest skomunizowany? To właśnie wierna katolicka ludność polskiej Wilenszczyzny ciągle psuje sowieckie statystyki "wychowania komunistycznego i ateistycznego" na Litwie. Zarzucanie nam skomunizowania jest falszerstwem, stanowi jeden z perfidnych, ale też prymitywnych chwytów, używanych przez osobników z grupy Landsbergisa-Michnika w celu dyskredytacji naszej ludności oraz dla uwiecznienia jej zniewolenia. To po pierwsze. Po drugie zaś, największym naszym polskim problemem jest, że ciągle się dzielimy, różnimy, wybrydzamy na siebie nawzajem. Nie wiem czy to wynika z daleko posuniętej indywidualizacji polskiej mentalności, czy z knowań naszych wrogów, czy z bezinteresownej polskiej zawiści (...)

Tylko od nas zależy, czy staniemy września, jako ponad 60-milionowa wspólnota światowa na wysokość zadania i odbudujemy jedność narodu, broniąc każdego Polaka niezależnie od tego, gdzie mieszka... Nie możemy przyjąć się bez końca do naszych zaklętych wrogów i przepraszać ich, że żyjemy. Nam też przysługuje godność i prawa człowieka...

Rozmawiał dr Benjamin Chapiński
"Dziennik Chicagowski" z grudnia 1991 r.

NIE KAŻDY WIE, ŻE...

...4 października 1939 r. rząd litewski zawiadomił pośle polskiego w Kownie, że przestał uznawać rząd emigracyjny i że od tej pory Wilno jest integralną częścią Litwy. Na terenie zajętym przez Litwę, obejmującym ok. 1,6% terytorium Polski, znajdowało się około pół miliona obywateli RP, wśród których 2/3 stanowili Polacy.

dr Janusz Kamiński

OŚWIADCZENIE

Wilno, 10.IX. 1991.

13 września 1991 roku, po 16 miesiącach i 10 dniach działalności Polska Partia Praw Człowieka uległa samorozwiązańu nie znajdując sobie miejsca w nowej recywidioce politycznej. Podstawowym punktem programowym PPPCz było dążenie do utworzenia suwerennej Republiki Wschodniej Polski z wszystkich terenów okupowanych przez ZSRR w 1939 r.

J. Ciechanowicz

"Mądry panishrona" № 1-2

(Styczeń - luty 1992 r.)

NOCNE RODAKÓW ROZMOWY

Ze spotkania społeczności polskiej w Domu Prasy



szukając o ścisłość, to zupełnie nocne te narady nie były: spotkanie skonczyło około wieczoru, choć wynosić, że temat był bynajmniej na pier, a i chętnych zaokrągleniu było jeszcze później wiec możliwe przesiągniecie się do późna w noc — prawie zebrało do gospodarzy wystąpienie redakcja „Czerwonego Sztandaru” i Stowarzyszenia Społecznego - Kultury i Sztuki na Litwie w tandemie! Po ich istnienia i działań sluzenje Polaków, zapokojanie się narodowych spraw, zaspakajanie potrzeb narodowych, troska o pionierów, te o kocurka, redakcja „Czerwonego Sztandaru” już 35 lat, Lekcji narodowej, z większym efektem — kiedy i dziś zależy naszemu jednak bez-

relacji. A waznikiem była krótko: działania reprezentatora wyhodowanej. Koniecznie z Czytelnią - kwatera samo zysku, zmiany w sytuacji przebudowy, kiedy, że wykorzystać dzieniarkiach ch. Górnicy sami u- demokratyzacji, i dla nas sko- posiadacze tych rzeczy nowe, jak do tego, by wywierać kryterium na- dzieniarki, kwestii prawdy, prawne, wykorzystać na tamach ga- sko-tytelniczej, różnych testów powiedzi: rub- ave "j. s. Czytel- sko-ki", "Kontro- na sercu" e pro- z dzieniarki, na jednej innej, nie- mały wydawa starych j. prawni i dlatego r. "do Was, Czy- r. "nasz, oceńcie, obymy, robimy"

Ryszard KOSSKI, polonista: Istnieją tak zwane różne odmiany polszczyzny — i to używanie przez osoby wykształcione, powołane do krewienia polskiego języka. Nasze panie nauczycielki inaczej mówią w klasie podczas lekcji, a zupełnie inną jest ich mowa po godzinach szkolnych. Wyśmiałybym szkół w organizowaniu kursów poprawnej polszczyzny nie tylko dla polonistów, ale i dla nauczycieli innych przedmiotów.

Franciszek KOWALEWSKI, inżynier: Poziom naużenia w szkołach polskich jest ciągle zbyt niski. Szczególnie dotyczy to wykładania języka litewskiego. Kwestie formalne: struktury organizacyjne Stowarzyszenia wymagają uzupełnienia i wzbogacenia. Potrzebne są osobne działy czy sektory z konkretnymi funkcjami (autor wprowadza zakłada wykres struktury organizacyjnej Stowarzyszenia — jak najbardziej do wykorzystania).

Waldemar PRZYSZLAK, pedagog: Czterech dni temu

jeden polski Ruch. Mamy Stowarzyszenie i w jego ramach powiniśmy zadbać o własne prawa, o prawdziwe równouprawnienie z innymi narodowościemi mieszkającymi w republice. Proponuję w tym samym celu powołać przy Radzie Ministrów republiki specjalną komisję do spraw polskich.

Stanisław WALUKIEWICZ, robotnik: Chcielibyśmy powrócić z pracy zasad w mojej gazecie informacje nie o tym, że już się coś odbywa, tylko informacje wyprzedzająca imprezę o kilka dni. Proponuję też zmienić nazwę „Czerwony Sztandar” na inną, tak jak znamyśmy wiele z tego, co robiliśmy w latach 30. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne mogliby zorganizować konkurs na wzorową polską zagrodę na Wilenszczyźnie. Podstawowym jego zadaniem będzie natomiast wypracowanie jednostajnej platformy społecznej Polaków na Litwie, w tym stosunku do Sajudisu.

Władysław KORKUC, kle-

kierować co roku kilka osób ze szkół polskich do Szkoły Kultury, żeby szukać specjalistów odpowiadających wymaganiom ludności.

Henryka ILGIEWICZ, historyk, pracownik naukowy: Z Sajudisem powinniśmy współpracować w wielu dziedzinach, w tym również w badaniu zbrodni stalinizmu. Proponuję dołączyć się do budowania pomnika ofiar tego okresu. „Czerwony Sztandar” powinien drukować wspomnienia represjonowanych, z własnej strony deklarując gotowość do pracy edycytowej. (Redakcja przyjmuje ofertę, chętnie też udzielić swoich kamer Szwajcarii Autofoto).

Aleksander ZYNDUL, architekt wnętrz: Program rysunków w szkołach polskich nie odpowiada potrzebom. Powinny się w nim znaleźć działy dotyczące malarstwa światowego, polskiego. Dzieci powinny czuć więź ze swoją narodową kulturą. Podejmuję się zorganizować wystawę Czterech Muz: poezja, teatr, muzyczka, malar-

państwowego. Jego upubliczowanie powinno jednak nastąpić z jednoczesnym okresem praw i zakresu funkcjonowania innych języków na terytorium państwowego. Myli nam się jeszcze Sajudis i „Wilnijs”. Jestem zdania, że jednego języka państwowego być nie może — przynajmniej w miejscowościach, gdzie zamieszkują w większych skupiskach wiele narodowości. Nie neguję potrzeby dobrej znajomości języka litewskiego ani jego praw, lecz sensem by było, gdyby Polak z Polakiem w urzędzie rozmawiali po litewsku. Można rozważyć jedynie wprowadzenie kilku języków państwowych.

Stanisław WIIDTMANN, biolog: Mieliby dla Stowarzyszenia szereg konkretnych kierunków działania: niezwłocznie powołać organ Stowarzyszenia — pismo tygodniowe; utrzymywać stałe kontakty z Polakami w innych republikach, współpracować z innymi szkołami i osobnymi szkołami w innych dziedzinach — wszędzie, gdzie rodzinie wakują na ich potrzeby.

2. Ukladanie podręczników, programów (szkolnych i przedszkolnych), materiałów dydaktyczno-metodycznych z udziałem naukowców z PRL. Doskonalenie programów nauczania poszczególnych przedmiotów (zwłaszcza historii) z uwzględnieniem specyfiki szkoły nago-

dowej. 3. Ustalenie odpowiedniej do procentu ludności polskiej w republike coroczej kwoty studentów (a także aspirantów i wykładowców), z uwzględnieniem potrzeb gospodarki narodowej, również w podatku polskich grup na poszczególnych kierunkach studiów.

4. Dla zapołoczenia potrzeb Polaków w dziedzinie kultury (ruk amatorski, praca klubowa, bibliotekarstwo, „obyczaje, działość prelegentów itp.) stworzyć ośnię grupy polskie w Szkole Kultury i Szkole Pedagogicznej).

5. Wprowadzenie jako poważnie obowiązującego w republice systemu składania egzaminówstępnych na studia w języku ojczystym i wyłącznie według przełożonego programu (być może w sposób decentralizowany, na żądanie istniejącego już systemu składania egzaminów do

W Prezydiu

Litu-

Za wielu w organizacjach czynny udział nasze wojewódzkie i sklej SRR, sta Litewsk Akademii Lit czyny zosta wojewódzim Prezydium Litewskiego

Za wielu i czynny użym przew Kontroll Lit kaskiego nas oznac Honorum Najwyższej

Teatr

WILNIUS: talken „G Teatrze M SRR rozpo- py teatr „J zburga.

Sztuka i Wilnius. Ten utwór sat wstępnie elski Jesu pamiętnik manie Krz dokumentalne pokrośnie, ot koncert, założony z coroczną wi 6–8 ;

Gocinne się w ramnej między Teatralnych tym teatrze zburga w „Lele”, te Knuševič

Z i

war

PRZY

Skoryg- ny plan z pociągiem przedre wszak i o wych. Tyl dżelniczy mieszkańców dwudziestu dwa głobi średnia, o styczeń i ustępuje.

Dobiegają projektu zsi sie zo

PRZYKAZANIA LENINA

Piątek,

12 kwietnia 1991 roku

Cena 15 kop.

z 16 grudnia 1990 roku

Nr 28 (3904)

GAZETA SZALCZINIAJSKIEJ REJONOWEJ RADY DEPUTOWANYCH LUDOWYCH

Drukowane Lenin 12.04.1991

Na 30-lecie lotu pierwszego człowieka do kosmosu

„Jedźmy!”

Na sesji Rady rejonowej

Piąta sesja pierwszej kadencji rejonowej Rady Deputowanych Ludowych rozpoczęła się od informacji przewodniczącego rejonowej komisji wyborczej N. Amilewicza „O wynikach referendum 17 marca 1991 roku”. Informację deputowanym przyniósł do wiadomości.

Jak wiadomo, od 1 stycznia br. wszyscy w cyklu tymczasowu ustawę Republiki Litewskiej „O podatku dochodowym od osób fizycznych”. Deputowani zatwierdzili wysokość opłaty za patent i spis rodzinnych działalności spodarowej – komercyjnej i indywidualnych (prywatnych) przedsiębiorstw. (Zmieniło się je w gazecie).

W związku ze zjednoczeniem Ministerstwa Kultury i Oświaty Litwy deputowani uznały za celowe zreorganizowanie wydziału kultury i oświaty w jednym resortu kultury i oświaty. Na kierownika wydziału zatwierdzono Z. Grąznową, pracującą w charakterze zastępcy kierownika rejonu.

W chwilach obecnych myślistki na terytorium rejonu należą do Sołeckiego Oddziału Towarzystwa Myśliwych i Rybaków (60624 hektary), Wileńskiego Wojskowego Gospodarstwa Myśliwskiego (62739 hektarów). Ostatnie pozostały najbardziej produktywne utyki, jednak niecojąco. Już wykorzystuje, słabo prowadzi walkę z kłusownikami, przeprowadza małe imprezy biotechniczne. Rada rejonowa planowała prosto. Rząd Republiki Litewskiej o przekazanie rejonowemu oddziałowi Towarzystwa Myśliwych i Rybaków 47 tys. hektarów myślistkich, które w chwilach obecnych zajmuje Wileński Wojskowy Gospodarstwo Myśliwskie i na tej podstawie rejonowy oddział przekształcić w rejonowe Gospodarstwo Myśliwskie.

Na sesji Rady rejonowej zaznaczono, że ostatnio w rejonie zwiększyły się przestępcości kryminalne. Nie zmniejsiła się liczba kradzieży miliona państwowego i prywatnego obywatele, innych naruszeń prawa. W celu wznowienia walki z przestępcością i naruszeniami prawa deputowani zgodzili się z uchwaleniem prezydium Rady rejonowej o utworzeniu czterech oddziałów policji i Eryaszek, Diewlaniszek, Jasunai, Turgailai i zatwierdzili asygnowania na utrzymanie policji samorządu.

Na stanowisko komisarza policji samorządu zatwierdzono J. Jankauską, pracującego w charakterze naczelnika wydziału spraw wewnętrznych, a zastępcę komisarza – B. Gielę, który wcześniej jest zastępcą naczelnika RW.

Dla organizacji indywidualnych gospodarstw chłopskich w kolchozach „Jasunai”, „O Pokój”, „Pabare”, „Dajna”, „Tatiemai”, warzywniczym sowkozie „Wiariska” utworzono fundusz ziemi 91,9 hektara.

Deputowani rozpatrzyli protesty prokuratury republiki, która uznała za nieprawne uchwałę sesji Rady rejonowej o wstrzymaniu na terytorium rejonu działalności inspektorów Departamentu Kontroli Państwowej J. Griezciusa, I. Szylejkis, pracowników służby Departamentu Ochrony Kraju, o uznanie prawa własności KB KPL na budynek przy ulicy Giagutės 1 Pierwszych 58 w m. Szalczininkai, o powołanie młodzieńców do szeregu Armii Hadiackiej i innych. Po tajnym głosowaniu większość głosów deputowanych zgodziła się mocą przedtem podjęte uchwały lub ich pośrednie punkty, w których wniesiono protest przez prokuraturę republikańską.

Na wniosek prokuratora naczelnego rejonu W. Własowa o daniu zgody na pochłonięcie do odpowiedzialności kryminalnej deputowanego do Patarskiej Rady Apelacyjnej L. Antropika sesja Rady rejonowej uchyliła uchwałę Patarskiej Rady Apelacyjnej i zaproponowała jej deputowanym powtórnie rozpatrzyć daną kwestię.

Sesja zwróciła się do obowiązków sekretarza zarządu rejonowego B. Duszkiewicza w związku z jego przejęciem do finansów pracy – w charakterze dyrektora wielobranżowego zakładu usługowego. Na stanowisko sekretarza zatwierdzono J. Rybską, pracującą jako kierownik rejonowego wydziału kultury.

Deputowani podjęli uchwałę o tworzeniu służby mecenarskiej przy zarządzie rejonowym, utworzeniu rejonowej komisji społecznej ds. Języka Litewskiego, rozpatrzeniu szeregu podanego obywateli.

Inf. „Przykazań Lenina”

Mimo 30 lat od chwili, gdy po raz pierwszy na świecie człowiek wniósł się do kosmosu... Miasto jest uważane za zagarnięte w czasie wojny, gdy do niego wchodziła piechota". Kosmos jest opałowany, gdy w nim żyje duch świata. Te stawa akademika J. Flodoro-wa zdobyły szczytny sens w wieczny poranek 12 kwietnia 1961 roku, gdy o godzinie 9.07 cra-sza moskiewskiego w elektrociele kabiny zamkniętej pełne wigoru słowa J. Gagarina: „Jedźmy!"

Tylko sto osiem minut trwał pierwszy lot kosmiczny. Ale jakie to były minuty! Za każdą z nich – wieki walki i pracy, poszukiwań i śmiały za-miarów, wytrwałej pracy tyczącej najlepszych umysłów i rąk ziemi, legenda o Ikarze, legenda o ogromnym rydwanie, marzenie o dywanie-samolotie, szkole Włochi Leona-nard o Wlincie, upór jego rodaka Giordano Bruno i obliczenia Polaka Kopernika, balon powietrzny braci Mongolii, samolot Małajskiego i prze-genialnego K. Ciołko-wskiego.

Oczywiście, marzenie o locie człowieka do kosmosu powstało na dłużej przed samym wydarze-niem. I nie tylko w naszym kraju. Działały wiele przypisujących Korolowowi, jego inżynierijnemu talentowi, ukierunkowaniu, ogromnym zdolnościom organizatorskim. Wszystko to jest sprawiedliwe, jak zresztą i to, że on był

najlepszym. Otwierał go ta-cy sami niepośrednici zwieńczenia i jego praktycznego urzeczywistnienia. Kiedyś los zetknął ich z woli przypadku, innych on wybór do swoich współpraców sam. W marzeniu oni i stwo-rzyli ten wielki „eud".

W roku 1960 wspólników Korolowa przedstawi-wali niepowodzenia. Były one nienaturalne. Chodzi o to, że na Ziemi praktycznie niemożliwe jest całkowite odwzorowanie wa-runków lotu kosmicznego. I wówczas nie udało się wrócić na ziemie statku sputnika, takiego sa-mego „Westoku". 20 czerwca wyszczęciło pow-tórzono i znów niepo-myślnie...

Korolow potrafił trzeź-wo oceniać stopień ryzyka. I optymizm go nie zwiadoli. Dwa wyszczęcienia 9 i 25 marca 1961 roku odbyły się poważnie. Teraz będzie główny egzamin – powiedział on na naradzie kierowni-ców technicznych i do-tak: Egzamin dla wszys-tkich". W tamtym mom-encu i rozpoczęły się przed-wystrelionowe prace na „Westoku".

Czy wiedział Gagarin o wszystkich niepokojach, z których było położone przygotowanie jego do startu? Wówczas – nie. Korolow opiekował się Gagarinem. Dla stenie-wiał on go jeszcze przed posiedzeniem Komisji Rządowej. Chyba jeszcze podczas pierwsze-go spotkania w biurze konstruktorów, gdzie

konstruktor pokazywał przyszły kosmonautom statek „Westok".

8 kwietnia, na kolejnym posiedzeniu Komisji Państwowej jej przewo-dniczący Konstantin Rudnev udzielił głosu generałowi Kamaninowi. Ni-kolaj nazwał kandydatów do lotu, pierwszym – Ju-ditu Gagariną, drugim – Hermanna Titowem. Szyku-jąc się do lotu, Gagarin naszczerował konseptu wstępnie. Napisał on takie bardziej wyruszający list do żony. Wyśleć go nie zdążył. 12 kwietnia 1961 roku zahamował rokaz startu i zahamował jego słowa: „Jedźmy!"

Kosmonauta... Tylko trzy dziesięciolecia temu człowiek zetknął się z nim tak blisko, lecz wiele te-raz wlewy o nim, wiele możemy sobie wyobrazić. Ziemianie trzeciego ty-stoletcia chyba będą sceptycznie widzieć się, patrząc na pierwszą kosmiczną karawelę: „Ma-la, niezgrabna, niezra-jonalna...". Niech będzie tak. Leżą wątpliwe cy-klos zdecydując się po-wiadzieć te słowa na głos „Westok" – to pionier cywilizacji ludzkiej. Mówiąc głosami history-ków, najwcześniejjszy akres.

Plynne rzeki czasu. Plynne naprzód, coraz bardziej oddala nas od ery kosmicznej, lecz nie przybliżając do jej koń-cia. Era kosmosu nie ma końca.

Według materiałów „Krasnoj Zwiezdy" przygotował
W. SZYLEJKIS

TYLKO W PIĄTKI

Tysiące dały nurka z cumowiska

Nikt nawet nie przypuszczał, że zjawienie się strumieniowego jeziora w rzeźbie miasta Szalczininkaj stało się czymś podobnym do miasta portugalskiego. Również władze miasta, aby zorganizować, powiedzmy, na początek dużą żaglową regatę. A comu mogła odbyć się w razie istnienia cumowiska. Ale nie było takiego, wyniesiono.

W momencie wykrycia zostało skromnego budżetu i zebrane pieniądze. Szlachecka misja z prawem urządzenia cumowiska polecono komunalnemu przedsiębiorstwu ko-

munalnym. Tam nie zwlekać, zrobili kosztorys prawie na 16 tysięcy rubli. Nikogo nie zbiło z tropu, że był on tylko z jednym zakrętem, tajemniczym autorem i przez nikogo nie zatwierdzony. Nie było nawet rysunków roboczych, według których miało się zbudować.

Były naczelnik kombi-natu przedsiębiorstw komunalnych G. Danielius 15 czerwca 1990 roku podpisał z przedstawi-cielem grupy prac pod-wodno - technicznych KC DOSAAF Litewskiej SRR umowę o budownictwie cumowiska. Solidność do-

murował na jawie wymiar. Aby czytelnik wybrał na jawie wymiar

pierwszej jaskółki – coś nieco rozszerzające. W punkcie 6 aktu o przyjęciu wykonanych prac zapisał: „Opracowanie szkół woda przez nurków przy pomocy hydromonitorów w glebie trzeciej grupy... 365 metrów szesciennych nie poruszony głębią mora".

Rozmowa przedsiębiorstw komunalnych rodziła się rachunki-faktura nr 473288 i cała suma jest okazana do opłaty morstwu miasta. Tam w szczegółach nikt nie wchodził i pieniądze prze-lewają całkowicie.

Aby czytelnik wybrał na jawie wymiar

hardziej, że wówczas u dzieci już się rozpoczynały wakacje i one dniem znajdują się nad zbiornikiem wodnym.

Prawdziwa lipa tylko z palami działała błogosławieństwo G. Danieliusa kosztowała morstwo miasta przeszło sześć tysięcy rubli. Dalsze dokumenty na tym obiekcie już zawsze przez ręce głównego inżyniera kompletu przedsiębiorstw komunalnych B. Radziszewskiego. Podpisała ona papier na urządzenie pomostu z desek o powierzchni 420 metrów kwadratowych, choć na jawie okazało się, że ich ośmiokrotnie mniej. A w całkowitym ejcze na cumowisko spry-ciarze z kombinatu przed-

siebiorstw komunalnych oszabili skarb miasta na ponad dziesięć tysięcy rubli. Imażec jak fajerni nie nazwiesz tych, którzy placili.

W oczekiwaniu przyszłych nawigacji morza mia-sta S. Uzaliowicz, śpiewa-jąc „Tu moje cumowisko i tu moj los" rzucił pleśniadę do wody. O cumowisku wszystko jest zro-zumiale. A jeżeli chodzi o los mera, będziemy mieć nadzieję, że swoje słowo jeszcze powiedzą deputowani do Rady mieli-skiej. Ponieważ jeżeli w mieście z takim samym rozmachem zaczną budować pas startowy, to będą-dziele on kontynuum mia-sto jak duże lotnisko.

A. KIEDA,
kor. „Przykazań Lenina"

PRZYKAZANIA LENNINA

Strona 15
20 grudnia 1990 roku

Piątek,

22 marca 1991 roku

Nr 23 (3899)

Cena 15 kop.

GAZETA SZALCZINIĘJSIEJ REJONOWEJ RADY DEPUTOWANYCH LUDOWYCH

Nasze wywiady Przykazanie Lenina 22.03.1991
Jak się odbyło referendum?

Jak już informowaliśmy, 8 marca br. na sesji Rady Najwyższej podjęto uchwałę o stworzeniu warunków wyborcom rejonu do wzięcia udziału w referendum ZSRR 17 marca 1991 roku. O tym jak ono się odbyło, nasz korespondent A. Kieda rozmawia z przedstawicielem rejonowej Rady Deputowanych Ludowych Czesławem Wysockim.

Prezidium Rady Najwyższej i Rząd Republiki Litewskiej oświadczyły, że dane referendum na terenach Litwy nie będzie przeprowadzane. W tym samym czasie w absolutnej większości deputowanych Rady Rejonowej przegłosowały za stworzenie warunków w rejonie do jego przeprowadzenia. Jak dany krok deputowanych był odebrany przez Radę Najwyższą?

Całkiem negatywnie. Rada Najwyższa 12 marca uchyliła naszą, i nie tylko naszą, w zasadzie i uchwałę Wilenskiej Rady Rejonowej i uznała je za niezgodne z prawem. Na przekór temu przeprowadziliśmy referendum, ponieważ Litwa jeszcze nie wyszła ze składu Związku, a one było ogłoszone przez Radę Najwyższą kraju.

Czytelnikom, niewątpliwie, będzie ciekawie dowiedzieć się, co wykonało referendum w naszym rejonie?

W pierwszej kolej-

Troski o przyszły urodzaj

Przysła wiosna — gorący okres dla rolników. O problemach zbliżającej się kampanii siewnej powołaliśmy się do przewodniczącego agronoma wydziału rolnego Z. Kiszczenko.

Gospodarstwa rejonu, z wyjątkiem sówchozu „Taborszkiej” i gospodarstwa rybackiego „Szalczynka”, zawarły umowy z Wilenskim Kombinatem Warzyw i Owoców i zobowiązali się w roku bieżącym sprzedać 6450 ton ziarna, którego sprzedano o 150 ton mniej niż w roku ubiegłym. Umowy zawarto, chociaż nie są znane ceny ziarna. W porównaniu z rokiem ubiegłym one już wzrosły. Na przykład, jeżeli jęczmienę sprzedawano po 270 rubli za tonę, to teraz wartość tego ziarna wynosi 330 rubli. Jednak cena będą jeszcze zwiększać się i odpowiednio wzrosnie wartość mieszkańców paszowych. Wyjaśnia się to tym, że w porównaniu z rokiem ubiegłym gospodarstwa zobowiązały się do sprzedaży mniejszej ilości ziarna. Na dostały zwyklego jęczmienia w ogółu umów nie zawarto dlatego, żeby zaopatryć się w zboże paszowe własnej produkcji, ponieważ nie można liczyć na dostawy mieszkańców paszowych z funduszu państewnego.

Niemalże znaczenie dla przyszłego urodzaju ma jakość nasion. Dobre nasiona są w kolchozach „Ryjszszkies”, „O Pełkō”, a w kolchozach „Szalczynka” i „Kaleśnicka” wszystkie nasiona są kontyngentowane. W tych gospodarstwach mogą dziać się dobrze dobre płony. Niestety, nie wszyscy za-

stępstwili się w jakościowy materiał siewny. Wiele niekonkordujących nasion jest w kolchozach „Akmeninkis”, „Pabare”, sówchozie „Taborszki”, a w kolchozie „Jaszunai” stanowiło one 60 proc. W funduszu siewnym rejonu niekonkordujące nasiona stanowiły 7 proc. Niąka jakość jest uwierunkowana na przeważnie złym kielkowaniem. Wysyp je do siewników — to znaczy w sposób oczywisty zgubić urodzaj. Aby tego uniknąć, w gospodarstwach eksperymentalnych republiki kolchozy i sówchozy nabłyły 200 ton nasion elitynych upraw zbóżowych i strąkowych. Należy postarać się, aby nie zmieszać ich z niekonkordującymi, a otrzymanego urodzaju nie wywieźć do punktów skupu, aby zachować dobrze nasiona na przyszłość.

Ziemianki są drugim chlebem. Jednak ani jedno gospodarstwo dotąd nie zawarło umowy z „Płodowozorgiem” o jego sprzedaż, ponieważ są znane ceny. „Płodowozorg” nie może ich ustalić, póki nie będą określone ceny detaliczne w związku ze zblującą się reformą cen.

Czas nie czeka. Wiosenny dzień rok karmi — głos madrość ludowa. I gospodarstwach mogą dziać się dobrze dobre płony. Niestety, nie wszyscy za-

Z poczty redakcyjnej

Sprawiają radość ludziom

Nadeszła wiosna. A nastrój u ludzi nie jest wiele. Przyczyna tego jest wzrost konkurencji na rynku pracy. Dzisiaj jest tendencja do zniszczenia wszystkiego — i dobrego, i złego. To absurd. Myślę, że wszystko deskonaturalizowane powinno pozostać i żyć w narodzie, w tradycjach.

To pomaga w wychowaniu młodego pokolenia.

Przy okazji chcę powiedzieć, że powinno się przekazywać kierownictwu i personelowi przedszkola za ich pracę, gdzie uczeńki kształtuje się szacunek do matki i kobiety.

L. CHACZKOWSKA

w. Bauszaj

Dlaczego mi przykro

W poczekalni na stacji autobusowej minęło wiele czasu, zanim zauważyłem uwagę na zatrzymujących się organizacji nastolatków. Ze sobą chłopcy rozmawiali używając nieczystych słów, głośno się śmieiali, rzucali śmieci, chcieli zwrócić uwagę wyglądających tylko nie wiadomo kim. Na tyle nie więcej niż na trzydziestą lat. Naprzeciwko mnie siedział chłopczyk, widocznie był to uczeń szkoły muzycznej. Gokiego leżały skrzypce. Jeden z nastolatków wrwał bez pozwolenia skrzypce.

— Tylko ostrożnie, przebieg, to czuły instrument — poprosił chłopczyk.

Na jego prośbę nie było odpowiedzi. Artysta — samorządowiec — zaczął grać coś niezrozumiałego, później pocałował skrzypce.

Na jego prośbę nie było odpowiedzi. Artysta — samorządowiec — zaczął grać coś niezrozumiałego, później pocałował skrzypce.

Podejmując do gospodarza skrzypiec i zapoznając się z nim, byli go zasmucony z powodu udejściu z pracy kierownika artystycznego. Purwelskiego Domu Kultury A. Kazaryna. Wiele pomagało mu w amatorskiej twórczości artystycznej, dzięki wysiłkom jego i naukowym umiejętnościom często występował na scenie miejscowego domu kultury. Na konkursie amatorskiej twórczości artystycznej w Szalczynce młodzi artyści zostali nagrodzeni dyplomami, a uczennica 4 klasy Beata Zukowska za rolę panty w przedstawieniu „Szalczynka Kasia” otrzymała upominek.

Lasy radości i wzruszenia krzyły się w oczach, gdy patrzyliśmy na te wesołe maluchy. A w myślach zarysowało się bogate dzieciństwo naszego pokolenia. Jak tylko stanął na nogi, zsunął się z lekkimi krokiem, aż do końca lekceważącą takiego zaproszenia, które dostarczyło mi wiele radości.

Z jakim entuzjazmem dzieci śpiewały, tańczyły, deklamowały wiersze ulubionym marmom i babeczkom. Jako prezenty wręczono malutkie koszyeczki z kwiatami. A te zabirmiano obietnicę — być dobrymi, słuchać starszych, nawet pomagać w zmywaniu naczynia i trzepaniu dywanów.

Lasy radości i wzruszenia krzyły się w oczach, gdy patrzyliśmy na te wesołe maluchy. A w myślach zarysowało się bogate dzieciństwo naszego pokolenia. Jak tylko stanął na nogi, zsunął się z lekkimi krokiem, aż do końca lekceważącą takiego zaproszenia, które dostarczyło mi wiele radości.

Na dworze stała drobny deszcz, zblizał się zmrok. Następnie odpowiadał nieprzyjemnej sytuacji. Dlaczego przykro mi było z powodu tych niedopatrzytych dni — nastolatków, u których teraz, w młodych latach, życie stopniowo idzie do dnia.

Oczywiście, jeszcze nie jest za późno, aby wziąć siebie w ręce, lecz, nieletni, kłopotem tych nieletnich są winni nie tylko oni, lecz i dorosli.

S. SOLOWJOWA

PRZYKAZANIA LENINA

ukazuje się

od 16 grudnia 1950 roku

Nr 41 (3917)

28 :

GAZETA SZALEZINKAJSKIEJ REJONOWEJ RADY DEPUTOWANYCH LUDOWYCH

Niepokoje rolników i pozycja rządu

Trudne czasy przeszły wieś litewska. Kołchozy i sowchozy, obłożone niewygodnymi podatkami, kępujące techniki za hanjoliski sumy i sprzedające swoją produkcję za grosze, są na granicy bankructwa. Nieprzypadkowo obroniła się produkcja rolnicza, coraz mniej i mniej wytwarzamy i sprzedajemy państwu chleba, glemaliaków, mięsa i jaj.

A rolnicy jechali i jechali ze wszystkich krańców republiki do stolicy Litwy. Zebrało się tu około 50 tysięcy osób. Wystarczył powiedzieć, że samych autobusów było przeszło 600. Tylko z naszego rejonu przyjechało około tysiąca rolników. I nikt z nich nie zamierzał „szтурmować” Rady Najwyższej. Ludzie przyjechali dla rzeczywnej rozmowy. Nieśli oni plakaty z takimi napisami: „Nie dusić rolników po datkami!”, „Podtrzymajcie kołchozy i sowchozy!”, „Dajcie wystąpienia gospodarczych za granicą!”, „Chleb stanieje, gdy stanieje

ochrona kraju” itd.

Rolnicy przyszli na Cmentarz Antokolski, abyłożyć hołd poległym podczas wyzwolenia Litwy żołnierzom, przeszli ze sobą wiele telewizyjnej, Dniu Prasy. I nigdzie ich nie zatrzymali desantowcy, jak mieli nadzieję prowokatorzy z drużyny Terleckiego. Których było bardziej więcej na wiecu i którzy dążyli do tego, aby nie puścić demonstrantów na Plac Niepodległości. Oni uczyli wszyskiego, aby zwracać radiostacje wiecu, dlatego trudno było słuchać zatrzymujących głos, których było wiele. Notabene, na wiecu wypadły też przewodniczący rejonowej Rady Związku Rolników Litwy A. Stankus.

Niestety, wysłuchali rolników ani parlamentarzyści, ani kierownicy nie zechcieli. Oni wyglądały z okien parlamentu, jak ciekawi obserwatorzy, miby po co zebrały się ludzi? A i sam pan W. Landsbergis tylko pokazał się w oknie, aby uspo-

kość zebranych. Spróbował on przekonać rolników, że podatki są niezbędnymi dla skarbu państwa, przeprosił zebrających, że niby nie ma czasu, ponieważ oczekuje go przyjście zagranicznych gości. Tak, przewodniczącemu Rady Najwyższej jest o wiele ważniejsza pogadanka z ekipą doradców niż sprawy i troski rolników. I nieprzypadkowo zebrań zakończył skandował: „Maribor, maribor”.

O tymczasem chodzących wśród demonstrantów prowokatorzy krzyczyli:

„Jak was nie wstęp! Po raz kolejny ziemie i przyjaciółce do Wilna! Jesteście zdrajcami, załamaliście się i zatrzymać waszych demonstrantów”.

Widząc, że w parlamencie ich nie zatrzymają wysłuchać, część rolników skierowała się do Parku Górnego, gdzie się odbyły wiec. Tu wystąpiły deputowani do Rady Najwyższej Litwy A. Brazauskas, Cz. Juršėnas, I. Pangėnas, przewodniczący

Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Litwy M. Wiščiaviržius. A przewodniczący Związku Rolników Litwy W. Wilkoński położył na krzesło u pieczęci przez kołchoźnicę boczną chleba i powiedział, że tym chlebem ona chętnie poczęstował W. Landsbergisa. Za zasługi przed litewskim narodem Ale... A przewodniczący ksiądz S. Dobrowolski narwał niektórych kierowników Litwy stachanowcami, którzy chcą w ciągu kilku miesięcy wszystko przewrócić.

Oto co powiedział nam z powodu akcji rolników w Wilnie przewodniczący Rady rejonowej Cz. Wysocki.

Nie zważając na czynione przez rząd przeszkody, demonstracja rolników jeszcze raz dowiodła ich decydowanie, aby walczyć o swoje prawa do ziemi. I to, że tak ustosunkowali się do nich W. Landsbergis i jego drużyna, im nie doda autorystyki na wsi. Na odwrotnie nadzorcze przełożone skierowały się na Litwę ta drużyna.

W. EZERINIS

Soli P

Uchwałę etapu stowarzyszenia szerebry zna dźwięk imię Rady chodzi których pogart sekcje wie status jemy „Pr

sukces latem w u godność towi w rezech

, V sie i mu żeniu tonor tronic

Mi

Inf.,

Fest Tro

W maju odbył się P poważny tegorocznego wszys mu za sw. siedzibie polski

powiniene wykonać uchwałę sesji na terenie rejonu.

Do rozstrzygnięcia stosunków państwowych między ZSRR a Litwą zlikwidować na terenie rejonu posterunki celne i działalności formacji Departamentu Ochrony Kraju.

Kierownictwo rejonu w terminie dwóch dni wyseleździć wyżej wymienione służby z lokalu Dumy Rad.

Pojęcie wydzielało spraw wewnętrznych za-

obiektów ze swoich bloków?

— Przygotowujemy się do tego, aby ze swoich bloków wznosić jednorodzinne domy mieszkalne.

Ale na razie do tego nie mamy robotników o zawodach budowlanych. Przyjąć pierwszego lepszego mutarza do pracy — nie jest naszym celem. Po winniśmy przygotować ich w swoim kolektywie.

— Co można zbudować z waszych bloków?

— Bloki keramyczowe nadają się do budowania dwóch piętrowych domów z wielkopłytowymi stropami. Takie same domy można budować też z bloków drewnianych, ale tylko z drewnianym stropem.

— Zgodnie z umową keramyci przywoźmy z Ignaliną cement nabijawy, wykorzystując wszelkie możliwości, drewno,

Przykazanie 28.05.1990r

Uchwała VI sesji Szalezininkajskiej Rady Rejonowej

O działalności formacji Departamentu Ochrony Kraju i posterunków celnych na terenie rejonu szalezininkajskiego

15 grudnia 1990 roku zjednoczona sesja депутатów wszystkich szerebry wstrzymała działalność formacji Departamentu Ochrony Kraju w rejonie szalezininkajskim do chwili uznania zamordowanego statusu Wileńskiego Polskiego Narodowo-Terytorialnego Krajku, ponownie ostale-

granic między szalezininkajskim i wileńskim rejonami, gdzie miejska jedna cinciova grupa ludzi, może tylko stworzyć wśród mieszkańców stację napiecie. W aspekcie historycznym stworzenie danej grupy jest absurdalne.

Prawne żądanie sesji było kategorycznie odrzu-

cone przez kierownictwo republiki i działalność formacji ochrony kraju, intensywnie rozwijającą się i umacniającą się, stworzyła nerwową atmosferę, która doprowadziła do śmierci ludzi i wniosła niegodę między mieszkańcami rejonu szalezininkajskiego i wileńskiego.

Specjalne powierzchnie nie były potrzebne. Warsztaty naprawcze są nas wolne od włosy do rury. Oto w nich i zorganizowaliśmy tą produkcję. U siebie zrobiliśmy maszyny prasownicze. Przy jednej z nich pracują J. Grysiewicz, N. Artuskin i A. Wysocki. Po przygotowaniu ośrodków naprawczych zaprawy z cementu, piaszku i keramycy oni bieżą do formy klejowej maszyny, włączają wibrator i bloki są gotowe.

Przetorem A. Wysocki był ślusarzem aparatury Waga takiego bloku z keramycy wynosi prawie osiem kilogramów.

— W tym celu, widocznie, należało stworzyć specjalne powierzchnie produkcyjne i nabyć urządzenie?

— Specjalne powierzchnie nie były potrzebne. Warsztaty naprawcze są nas wolne od włosy do rury. Oto w nich i zorganizowaliśmy tą produkcję. U siebie zrobiliśmy maszyny prasownicze. Przy jednej z nich pracują J. Grysiewicz, N. Artuskin i A. Wy-

socki. Szybko opanowali oni nowe zawody i teraz codziennie produkują po 200 bloków.

Druża brygada składająca się z trzech osób pracuje w Jaszunai w ponieszczeniu magazynu nawozów wstępnych. Tam zasphaltowano placówkę dla wyludowania rur drewnianych. Oto i wszystko.

— Co można zbudować z waszych bloków?

— Bloki keramyczowe nadają się do budowania dwóch piętrowych domów z wielkopłytowymi stropami. Takie same domy można budować też z bloków drewnianych, ale tylko z drewnianym stropem.

— Przedtem A. Wysocki był ślusarzem aparatury

traku, nie, materii wileńskie prace wymi czasów blok my p zytow

was hejdz że pewn na r

Ni natu nią sto dla opró zowa

Aktualne pytania

Melioratorzy produkują materiały budowlane

Prace melioracyjne w rejonie zmniejszono prawie o połowę. Jeżeli przedtem ich objętość osiągała pieczę milionów rubli, to na rok bieżący zaplanowano tylko trzy. Naturalne, że skróceniem przeciąga się melioratorzy, aby zapewnić przedsiębiorstwom melioracji, aby zapewnić ludziom pracę, opowiada jeden z dyrektorów przedsiębiorstwa G. KULIBIDA:

— O tym, że czeka wytwarzanie bloków budowniczych prac melioracyjnych w rejonie, dyrektor, toteż według technologii melioratorów, którymi są melioratorzy, aby zapewnić gospodarstwom melioracji z siedzibą w Bielsku, aby zapewnić ludziom pracę, opowiada jeden z nich — 20 centymetrowe. W siebie zaczęły tworzyć produkcje użytkowe. Jedna z nich —

ramyty wynosi prawie osiem kilogramów.

— W tym celu, widocznie, należało stworzyć specjalne powierzchnie produkcyjne i nabyć urządzenie?

— Specjalne powierzchnie nie były potrzebne. Warsztaty naprawcze są nas wolne od włosy do rury. Oto w nich i zorganizowaliśmy tą produkcję. U siebie zrobiliśmy maszyny prasownicze. Przy jednej z nich pracują J. Grysiewicz, N. Artuskin i A. Wy-

